

GŁOS KATOLICKI

Nr 34/2004 (2109) Rok XLVI 3.10.2004

*Potrzeba miłosierdzia,
aby wszelka niesprawiedliwość
na świecie znalazła kres
w blasku prawdy.*

(Jan Paweł II - Łagiewniki, 2002)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Łagiewniki - Bazylika Bożego Miłosierdzia (fot. P. Fedorowicz)

1,40 euro

TEMPUS FUGIT

I znów nadszedł złoty październik i ta jesień - jak w piosence Starszych Panów. A za parę chwil, za parę mgnień wieczności, nieuchronnie - tak tak - czeka na nas w niedalekiej przyszłości kolejny kalendarzowy rok. No właśnie ten „kalendarzowy” 2005 rok!

Toteż wychodząc mu na przeciw, bo z pewnością będzie lepszy, a przynajmniej ciekawszy niż obecny - „Głos” przygotował dla swoich Czytelników - dla wszystkich Państwa - jego nowe 12 kart i 365 szczęśliwych dat.

Tym razem kolejnym miesiącom, układającym się w cztery pory roku towarzyszyć będą na stronach naszego Kalendarza najpiękniejsze pejzaże pochwycone w obiektyw w niepowtarzalny sposób przez mistrza Piotra Fedorowicza.

Reszta... zależy od samych Państwa, w każdym razie Kalendarz GK na 2005 rok już od dzisiaj jest dostępny w naszej Redakcji (oczywiście wysyłamy go także drogą pocztową - kupon zamówienia wewnątrz numeru) oraz w polskich parafiach. A zatem... nie zwlekajmy z kalendarzową przymiarką do roku 2005 i zaopatrmy się w „Cztery pory roku” Głosu Katolickiego, bo czas ucieka. (Redakcja)

2005

Kalendarz Głosu Katolickiego - Calendrier de la Voix Catholique

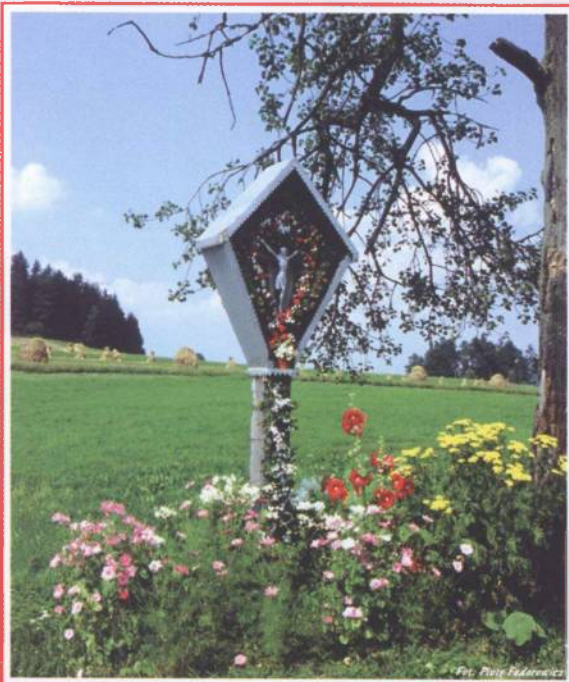


Fot. Piotr Fedorowicz

Cztery pory roku



Les quatre saisons



Fot. Piotr Fedorowicz



**TVP
POLONIA**

Copernic
LA POLOGNE EN DIRECT
LA FRANCE EN DIRECT
- PRZEJAZDY AUTOKAROWE -
- BILETY NA TANIE LINIE LOTNICZE -
- TRANSPORT TOWAROWY -
Paris - 01 40 09 03 43
Lyon - 04 72 60 04 54

karty telefoniczne
IRADIUM
Polska 1111
www.iradium.fr

LIGNES REGULIERES
INTERNATIONALES PAR AUTOCARS
eurolines
TEL. 01 49 72 51 52

ECOLE NAZARETH
Cours Privé d'Enseignement Supérieur
Français Langue Etrangère
déclaré à l'Académie de Paris
Tél. 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83.



telegram z różańcem

3 października 2004 r.

Październik, złote liście, cienie wieczoru, a w półmroku kościółków i kaplic szept modlitwy różańcowej z powtarzającymi się słowami Pozdrowienia Anielskiego „Zdrowaś Mario...” Między tajemnicami krótkie rozważania odsłaniające historię zbawienia, modlitwa „Ojcze nasz”, a na koniec „Chwała Ojcu...”. W takiej scenerii zanoszone będą do Boga różańcowe modlitwy: za Ojca Świętego, o pokój na świecie, za naszych najbliższych – żyjących i zmarłych, za chorych i cierpiących, za tych, co są blisko i za tych, co są daleko; za wszystkich i o wszystko, co jest najważniejsze w naszym życiu. (Redakcja)

polemiki

W GRUNCIE RZECZY... PO MASONSKU

Stanisław Michalkiewicz

Jeśli rozkażę generałowi, aby jak motylek przeskoczył z kwiatka na kwiatek, albo żeby zamienił się w morskiego ptaka, a generał nie wykona tego, to czyja to będzie „wina?” – pytał Król Małego Księcia w znanej książce Anto-



niego de Saint-Exupery. Król, jak wiadomo, wtajemniczał Małego Księcia w arkaną sztuki rządzenia, przez masonów zwanej również „sztuką królewską”.

Jako władca absolutny, nie znosił, rzecz prosta, żadnego sprzeciwu, ale też dbał o to, by wydawane przezeń polecenia i rozkazy były przynajmniej wykonalne i nie sprzeciwiały się jawnie instynktowi samozachowawczemu. – „Jeśli rozkażesz ludowi, by rzucił się do morza, lud się zbuntuje” – przestrzegał. Kiedy zatem Mały Książę zapragnął zobaczyć zachód słońca, Król naturalnie spełnił jego życzenie, ale nie od razu. Najpierw zajrzał do kalendarza, a potem zarządził zachód słońca na godzinę 19.15. – „I zobaczysz, jaki mam posłuch!” – stwierdził na koniec nie bez pewnej chępliwości.

Całkiem odwrotnie postąpił Sejm, podejmując 10 września uchwałę, w której stwierdzał, iż Polska nie otrzymała od Niemiec żadnych reparacji wojennych i polecał rządowi Marka Belki, żeby je jakimś sposobem wyegzekwował od rządu niemieckiego, a ponadto proponował temu rządowi, by przejął na siebie zobowiązania wynikające z „bezprawnych” roszczeń osób „wyprzedzonych”. Odwrotnie, bo polecenie, by premier Belka wyduślił od Niemiec jakieś reparacje wojenne dla Polski po pierwsze jest niewykonalne, a po drugie – jawnie sprzeciwia się instynktowi samozachowawczemu rządu polskiego.

Ciąg dalszy na str. 9

z satyrycznej teki L.B.

- SĄDZĄC PO WYNIKACH PRZEDWYBORCZYCH SONDAŻY, BĘDZIE TO WKRÓTCE JEDYNE URZĄDZENIE POZWALAJĄCE ZOBACZYĆ LEWICĘ W NOWYM SEJMIE...



(Rys. Leszek Biernacki)

POMIDORY A SPRAWA FRANCUSKA

Marek Brzeziński

Na szlaku zamków nad Loarą wśród tutejszych winnic odbywa się w drugiej połowie września niezwykła impreza – wystawa organizowana przez pana na Bourdaisière – zwanego Księciem Warzyw. Jest on arystokratą – wielbicielem pomidorów.

Wystawa pozwala prześledzić historię owego warzywa, które do Europy trafiło z Meksyku na pokładzie żaglowców hiszpańskich konkwistadorów i było początkowo uważano za wielce trujące. Książę Ludwik Albert skonstruował labirynt z uprawianych przez siebie pomidorów, a jest ich około pół tysiąca gatunków – od tych które rosną u stóp Andów, przez gatunek nazwany Dziesięć Palców uprawiany w Neapolu, po czerwone pomidory z Iraku, Korrogo z Senegalu i Erykę z Australii. Obok klasycznych, w różnych odcieniach koloru czerwonego – rosną tutaj pomidory żółte, białe, zielone a nawet lekko czarniawe – pochodzące z Krymu. Zaskakują nie tylko barwą ale i bogactwem kształtów. Najcięższy pomidor – jak twierdzą księgi rekordów ważył ponad trzy i pół kilograma. Książę Ludwik Albert kocha swoje warzywa. Z największą troskliwością pielęgnuje je na części swojej 55 hektarowej posiadłości i dba o to, aby jego plantacja była jak najbardziej ekologicznie poprawna. Może sobie na to pozwolić. Nie mają tego szczęścia inni francuscy producenci pomidorów – nie tylko pysznych ale i bardzo zdrowych warzyw. W tym roku ceny pomidorów na rynku zleciały z pieca na łeb a wszystkiemu



winna jest Unia Europejska... w poszerzonym składzie. Producentom udało się wprawdzie zmusić rząd premiera Raffarin'a do negocjacji z sieciami wielkich domów handlowych, które w końcu zgodziły się na przyjęcie minimalnej ceny 0.85 centa za kilogram, ale.... Domy handlowe porozumienie podpisały i szybko rozejrzały się za tańszymi dostawcami pomidorów i zaczęły je kupować w Maroku i w Polsce po 0.20 centa.

Ciąg dalszy na str. 6-7



LITURGIA SŁOWA

XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Habakuka

Dokądże, Panie, wzywać Cię będę, a Ty nie wysłuchujesz? Wołać będę ku Tobie: „Krzywdą mi się dzieje”, a Ty nie pomagasz? Czemu każesz mi patrzeć na nieprawość i na zło spoglądasz beczynnym? Oto ucisk i przemoc przede mną, powstają spory, wybuchają waśnie. I odpowiedział Pan tymi słowami: „Zapisz widzenie, na tablicach wyryj, by można było łatwo odczytać. Jest to widzenie na czas oznaczony, lecz wypełnienie jego niechybnie nastąpi; a jeśli się opóźnia, ty go oczekuj, bo w krótkim czasie przyjdzie niezawodnie. Oto zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności”.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Tymoteusza

Najdroższy: Przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez włożenie moich rąk. Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia. Nie wstydź się zatem świadectwa Pana naszego ani mnie, Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według danej mocy Boga. Zdrowe zasady, któreś posłyszał ode mnie, miej za wzorzec w wierze i miłości w Chrystusie Jezusie. Dobrego depozytu strzeż z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka.

Ha 1,2-3;2,2-4

2 Tm 1,6-8.13-14

EWANGELIA

Łk 17,5-10

Słowa Ewangelii
według św. Łukasza

Apostołowie prosili Pana: „Przymnóż nam wiary”. Pan rzekł: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: «Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze», a byłaby wam posłuszna. Kto z was mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z pola: «Pójdź i siadź do stołu?». Czy nie powie mu raczej: «Przygotuj mi wieczerzę, prze-pasz się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił?». Czy dziękuje słudze za to, że wykonał to, co mu polecono? Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: «Słudzy nieużyteczni jesteście; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać».

W większości przypadków ludzie mają swoją wiarę dla siebie. Czy jest w tym coś niewłaściwego? Na pewno nie. Istotnie, wiara to relacja między człowiekiem, a Bogiem. W tej komunii osób nie może być miejsca na wątplenie, a jeżeli to tylko ze strony człowieka, który nie wchodzi w dialog ze swoim Stwórcą.

Znamy tabliczkę mnożenia. To wydaje się nam bardzo proste. Jak jednak pomnożyć dar wiary? Uczniowie prosili Jezusa o coś jeszcze innego - o przymnożenie wiary. To coś więcej niż tylko pomnożenie. Takie działanie - przymnożenie - wydaje się nam być połączeniem dodawania i mnożenia. Zarzut, a może wymówka, czy też tylko zwrócenie uwagi na wiarę - jak ziarenko gorczycy - jest poważny. Ziarenko gorczycy to coś niebywale małego w porównaniu z rośliną jaką potem wyrasta. Dojrzały krzew gorczycy ma półtora metra wysokości, ale w pierwszym roku może mierzyć już od 30 do 60 cm. Ma charakterystyczny gruby korzeń. Posiada właściwości smakowe, np. używana jest do produkcji musztardy, posiada właściwości konserwacyjne i lecznicze np. olej z gorczycy białej używany jest w farmacji.

Niewidzialne staje się widzialne - oto cała wymowa tego symbolicznego ziarna. Tak jest i w naszym życiu. Niewidzialna wiara przenika całe życie. Ta dojrzała wiara - krzew gorczycy, o którym mówi Chrystus ma przemieścić morwę, a więc większe od siebie drzewo. I co się okazuje, że jest to możliwe. Jezus mówi o relacji między wierzącym a morwą i podkreśla, że wiara wywołuje skutki w postaci posłuszeństwa. Posłuszeństwo to ma nie



MODLITWA O WIARĘ

tylko moc uzdolnić do wyznawania wiary, ale jeszcze bronić jej i pozwolić według niej żyć - tak jak wynika to z zadań wskazanych w sakramencie bierzmowania.

W iara jest darem wewnętrznym, a nie reklamowym. Ma ona być nie na pokaz, ale na życie. Wiara ma sens, gdy utwierdza człowieka w prawości czyli według tych prawd, które Bóg objawił w Chrystusie człowiekowi i światu. Nie może być inaczej - ten kto nie ma wiary wątpi w to, co Boże, albo wręcz odrzuca Boga, a nawet Jego istnienie.

Ludzie modlą się o zdrowie, o pomyślność, o życie wieczne dla zmarłych, ale czy modlą się o wiarę? Czym jest modlitwa bez wiary? Słowa, słowa, słowa... Julian Tuwim w wierszu pt. „Litania” modlił się tak:

**Modłę się, Boże, żarliwie,
Modłę się, Boże, serdecznie;
Za krzywdę upokorzonych,
Za drżenie oczekujących,
Za wieczny niepowrót zmarłych,
Za konających bezsilność,
Za smutek niezrozumiałych
Za beznadziejnie proszących,
Za obrażonych, wysmianych,
Za głupich, złych i maluczkich,
Za tych, co biegną zdyszani
Do najbliższego doktora,
Za tych, co z miasta wracają
Z bijącym sercem do domu,
Za potraconych grubiańsko,
Za wygwizdanych w teatrze,
Za nudnych, brzydkich, niezdarnych,
Za słabych, bitych, gnębionych,
Za tych, co usnąć nie mogą,**

**Za tych, co śmierci się boją,
Za czekających w aptekach
I za spóźnionych na pociąg,
- ZA WSZYSTKICH
MIESZKANCÓW ŚWIATA
Za ich kłopoty, frasunki,
Troski, przykrości, zmartwienia,
Za niepokoje i bóle,
Tęsknoty, niepowodzenia,
Za każde drgnienie najmniejsze,
Co nie jest szczęściem, radością,
Która niech ludziom tym wiecznie
Przyswieca jeno życzliwie -
Modłę się, Boże, serdecznie,
Modłę się, Boże, żarliwie!**

W parafii św. Pawła w Lublinie natknąłem się kiedyś na starą księgę intencji mszalnych z początku XX w. Przeglądając ją, strona po stronie, zauważyłem, że intencji z racji imienin, urodzin, rocznic ślubów, było nadzwyczaj dużo. Jak obliczyłem, stanowiły połowę wszystkich. Byłem tym zaskoczony. Jako kapłan z kilkunastolenim doświadczeniem zwykle modliłem się za zmarłych, a intencje za żyjących dotyczyły najczęściej albo chorujących, albo maturzystów i zdających na studia. To mnie zastanowiło - gdzie jest u ludzi postawa dziękczynienia, a przecież mają za co Bogu dziękować.

Jedną z najbardziej znanych modlitw o wiarę są słowa papieża Pawła VI. Ten Pasterz Kościoła prosi Boga o wiarę: pełną, dobrowolną, pewną, silną, radosną, skuteczną i pokorną. Modlitwę tę zaczyna od takich słów:

Panie, wierzę i chcę wierzyć w Ciebie.

To bardzo istotne słowa, bo dziś ktoś wierzy, a jutro... czy chce wierzyć?

Ks. Tadeusz Domżał

DAR MIŁOSIERDZIA

Ks. Tadeusz Domżał

5 października Kościół wspomina św. siostrę Faustynę Kowalską uznaną na całym świecie za Apostolkę Miłosierdzia Bożego. W tym dniu w bieżącym roku przypada również 66 rocznica śmierci tej, która przekazała Kościołowi i światu wielki akt strzelisty, jedną z najkrótszych i zarazem najczęściej wypowiadanych modlitw: **Jezu ufam Tobie**.

Nowe światło w widzeniu daru Bożego miłosierdzia wskazała światu siostra Faustyna Kowalska. Ta wielka mistyczka, w swoim krótkim, bo liczącym zaledwie 33 lata życiu otworzyła świat na łaskę Bożego miłosierdzia.



Jej objawienia spisane w *Dzienniczku* stały się lekturą dla wielu, którzy powracali do Boga: dla zatwardziałych grzeszników, dla ateistów, dla wątpiących i szukających drogi swojego życia. W swoim zapisie siostra Faustyna Kowalska

przekazuje słowa Jezusa, które zostały do niej skierowane: *Wysłałem cię do całej ludzkości z moim miłosierdziem. Nie chcę karać złośliwej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając do swego miłosiernego Serca* (Dz. 1588).

W *Dzienniczku* siostry Faustyny znajdujemy również treści wskazujące na przekaz dotyczący odmawiania koronki do miłosierdzia Bożego oraz ustanowienia niedzieli Bożego Miłosierdzia na II Niedzielę po Wielkanocy. Z tego nieocenionego wprost źródła możemy zaczerpnąć wiele różnego rodzaju informacji dotyczących kultu jak i różnych doświadczeń osobistych, które Siostra Faustyna przeżyła. Specjalnym znakiem przekazanym Apostołce Miłosierdzia jest obraz. Został on namalowany według objawienia przeżytego przez nią 22 lutego 1931 roku. Pod tą datą siostra Faustyna zapisała:

Wieczorem, kiedy byłam w celi ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi biały. W milczeniu wpatrywałam się w Pana. Dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz z podpisem: „Jezu, ufam Tobie”. Pragnę, aby ten Obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie. (Dz. 47)

Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten Obraz nie zginie. Obiecuję także już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinie śmierci. Ja sam bronić będę ją jako Swej chwały. (Dz. 48)

Postać Jezusa z pierwszego widzenia pojawiła się siostrze Faustynie ponownie. Było to w Wilnie 26 października 1934 roku. Wówczas Jezus powiedział jej: *Jestem Królem Miłosierdzia. W pierwszą niedzielę po Wielkanocy, pragnę, żeby był pu-*

blicznie ten obraz wystawiony. Niedziela ta jest świętem Miłosierdzia. Przez Słowo Wcielone daję poznać przepaść Miłosierdzia Mojego. (Dz. 88)

Zdumiewająco prosta, a zarazem wzruszająca jest relacja św. Faustyny po odwiedzin malarza, który podjął się namalowania obrazu. Siostra zapisała: *W pewnej chwili, kiedy byłam u tego malarza, który maluje ten obraz, i zobaczyłam, że nie jest tak piękny, jakim jest Jezus - zasmuciłam się tym bardzo, jednak ukryłam to w sercu głęboko. Kiedyśmy wyszły od tego malarza, matka przełożona została w mieście dla załatwienia różnych spraw, ja sama powróciłam do domu. Zaraz udałam się do kaplicy i napłakałam się bardzo. Rzekałam do Pana: Kto Cię wymaluje tak pięknym, jakim jesteś? - Wtem usłyszałam takie słowa: Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce mojej.* (Dz. 313)



Jezu, ufam Tobie!

Siostra Faustyna wierzyła głęboko w moc i łaskę dzieła, w którym uczestniczy: *Wiele dusz doznaje łask, choć o nich głośno nie mówią. Choć różne są koleje jego Bóg otrzymuje chwałę przezeń, i wysiłki szatana, i złych ludzi rozbijają się i obracają w nicość. Mimo złości szatana, miłosierdzie Boże zatriumfuje nad całym światem i czczone będzie przez wszystkie dusze.* (Dz. 1789)

Jan Paweł II nawiedzając 17 sierpnia 2002 r. Łagiewniki, gdzie spoczęło ciało św. Faustyny, wskazał na wielką potrzebę miłosierdzia Bożego. Ojciec Święty podkreślił, że wołanie „Jezu, ufam Tobie” powinno płynąć z głębi serc przepelnionych cierpieniem, niepokojem i zwątpieniem oraz poszukujących nadziei. Papież uświadomił wówczas zebranych:

Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której światło odświeżania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy.



życie Kościoła

□ Jan Paweł II nie zatwierdzał scenariusza do filmu Giacomo Battiatto, zatytułowanego „Karol - historia człowieka, który został papieżem” - informuje ks. Paweł Ptasznik, kierownik sekcji polskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej.

□ Światowej sławy archiwum muzyczne z Bazyliki Laterańskiej będą w połowie października dostępne w Internecie. Skomputeryzowano już ok. 9 tysięcy ręcznie napisanych partytur utworów sakralnych z okresu XVI-XIX wieku. Podobne projekty obejmą także kościelne archiwum muzyczne w Rzymie i innych regionach Włoch. Z internetowego archiwum muzycznego Bazyliki Laterańskiej będzie można korzystać pod adresem: www.paoloditarso.it

□ Podczas zorganizowanego 16 września br. w czwartek przez KAI spotkania z dziennikarzami abp Zyciński podkreślił, że świat znajduje się w momencie „zamieszania kulturowego”. Coraz bardziej dominują nurty posthumanizmu i transhumanizmu, który głosi tezę, że ludzkość jest gatunkiem przejściowym, który „sam się wykończy”, zaś wszechświat, tak jak zaczął się bez nas, tak bez nas się skończy. Wśród głównych wyzwań dla kultury wymienił również terrorizm, polityczną poprawność, nihilizm, który przybiera postać „totalitaryzmu bez wartości” i ucieczkę w mierność.

□ Unia Europejska przyznała Caritas 50 tys. euro na pomoc bezrobotnym w Polsce. Pieniądze pochodzą z jeszcze przedakcesyjnego programu Phare 2002. Obecnie Caritas Polska stara się o fundusze z programu Equal, dzięki którym chce pomagać bezrobotnym kobietom.

□ Abp Tadeusz Gocłowski - 20 września br. w „Sygnałach dnia” powiedział, że propozycja likwidacji Funduszu Kościelnego oraz wycofanie religii ze szkół to przedwyborcza gra laickiej lewicy.

□ Podczas debaty w parlamencie tureckim nad zmianami w kodeksie karnym, władze odstąpiły ostatecznie od projektu karania związków pozamałżeńskich. W miniony weekend projekt ostro skrytykowali przedstawiciele Unii Europejskiej, do której władze tureckie chciałyby przystąpić.



z kraju

- Prezydent Kwaśniewski złożył dwudniową wizytę oficjalną w Szwajcarii.
- Premier Belka przebywał w Danii, gdzie omówił m.in. budżet UE na lata 2007-2013.
- Oficjalną wizytę w Warszawie złożył nowy premier Czech 34-letni Stanislav Gross. Wizyta miała „umocnić wzajemne stosunki”.
- Po raz pierwszy w historii wzajemnych stosunków Polskę odwiedził minister spraw zagranicznych Mołdawii A. Stratan. Stosunki dyplomatyczne z Mołdawią nawiązano w 1992 r. W Warszawie przebywał też przewodniczący senatu Jordanii Al-Rifain.
- Wicemarszałek Sejmu J. Zych z PSL przebywał w Berlinie, gdzie rozmawiał m.in. o zorganizowaniu wspólnego spotkania parlamentarzystów z Polski i Niemiec, którzy mieliby omówić wzajemne roszczenia odszkodowawcze.
- Do USA poleciał Lech Wałęsa. B. prezydent ma zamiar poruszyć w rozmowach z amerykańskimi politykami sprawę zniesienia wiz dla Polaków.
- SLD w ramach poszukiwań „tożsamości ideowej” postanowiła przed wyborami powalczyć z Kościołem katolickim. Na naradzie ideowej atakowano lekcje religii w szkołach i zbytnią uległość wobec księży.
- Politycy SLD zgłoszą wnioski o likwidację Funduszu Kościelnego, a także w sprawie projektu ustawy, która ma zezwolić na aborcję do 12 tygodnia życia płodu, bez podawania przyczyn. Zdaniem szefa SLD Janika Kościółowi zwrócono więcej miejsca niż zarekwirowano w latach 50-tych. Janik jak się okazuje nie liczy miejsca na Wschodzie i tego, że na Ziemiach Zachodnich nie dano Kościołowi żadnych dóbr jako rekompensaty.
- Wiceprzewodniczący SLD niejaki Napieralski komentując w TVN 24 antykatolicką politykę swojej partii stwierdził, że jest za likwidacją Funduszu, bo trzeba stworzyć takie same szanse dla innych Kościołów. Okazuje się, że Fundusz służy także innym wyznaniom. Ten sam osobnik, walcząc z „uprzywilejowaniem” Kościoła katolickiego stwierdził, że w szkolnych klasach powinny być też umieszczane symbole prawosławia i protestantyzmu, zapominając, że jedni i drudzy wierzą w ten sam Krzyż. Od takich „przyjaciół” chroń Boże, nawet naszych „braci odłączonych”.
- W czasie XXII Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę położono fundamenty pod pomnik ks. Jerzego Popiełuszki, kapłana „Solidarności” i jednego z inicjatorów tych pielgrzymek. Pomnik stanie w przyszłym roku w Alei Sienkiewicza.
- Sąd Najwyższy uznał, że Lech Kaczyński musi przeprosić za pomówienie M. Wachowskiego i L. Wałęsy. Kaczyński nazwał Wachowskiego „wielokrotnym przestępcą”. Podobna sprawa toczy się też w

sądzie karnym. Jeśli i tu sąd uzna winę Kaczyńskiego nie będzie mógł on pełnić dalej funkcji prezydenta Warszawy. Unie-możliwi to też L. Kaczyńskiemu kandydowanie na prezydenta kraju. Rozprawa karna odbędzie się 29 października.

□ Komisja ds. „Orlenu” przesłuchiwała b. minister sprawiedliwości Barbarę Piwnik. Okazuje się, że pani minister ma kłopoty z pamięcią. Umiała natomiast długo wyjaśniać komisji, gdzie zostawiła np. torbę.

□ Wg. archiwów IPN znany dziennikarz „Wolnej Europy” Wiktor Trościńsko współpracował z kontrwywiadem PRL. Rozmowy podjął za wiedzą emigracyjnego Stronnictwa Narodowego. Wg archiwów był jednak przez PRL-owskie służby wmanipulowany w akcję operacyjną przeciw Nowakowi-Jeziorańskiemu. Trościńsko zmarł w 1983 roku w Hiszpanii.

□ W Szymbarku koło Gdańska odbył się Zjazd Sybiraków. Wzięło w nim udział około 1000 osób, w tym zesłańcy, którzy przybyli z całego świata.

□ Około 200 polskich żołnierzy, którzy brali udział w operacjach w Iraku leczą się na zespół stresu pourazowego.

□ W warszawskiej Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego doszło do libacji z okazji pożegnania doradcy szefa ABW ppłk Kamińskiego. Pijanych oficerów musieli wynosić z budynku wartownicy.

□ Zachodnie koncerny wchodzą na polski rynek rolny z nasionami zmodyfikowanymi genetycznie. Pierwszym produktem ma być odporna na szkodniki kukurydza.

□ Na festiwalu polskich filmów fabularnych w Gdyni główną nagrodę - statuetkę „Złotych lwów” zdobył film Magdaleny Piekorz „Pręgi”.

□ W Krakowie odbył się XVII Zjazd Historyków Polskich. Obradował on pod hasłem „Tradycja a nowoczesność - tożsamość”. Pierwszy zjazd historyków obradował także w Krakowie w 1880 roku.

□ 140 lat liczy sobie Polskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Jest to druga pod względem wieku organizacja tego typu na świecie. Pierwsze Towarzystwo utworzono trochę wcześniej w Wielkiej Brytanii.

□ Posłowie lewicy zamierzają odebrać najlepiej zarabiającym prawo do jakichkolwiek odpisów podatkowych i wprowadzić dla nich 50% stawkę podatkową. Dla zyskania popularności SLD jest gotowy nawet zarżnąć kurę znoszącą złote jajka?

□ Podlasie nawiedziło trzęsienie ziemi o sile 4,5 stopnia w skali Richtera. Odczuwano je także na Pomorzu i w regionie Kaliningradu. Nie zanotowano większych strat, ani ofiar w ludziach. Trwa ustalanie przyczyn trzęsienia, które mogły wywołać wybuchy na morzu Bałtyckim.

□ Trybunał Konstytucyjny nie uznał reklamacji taksówkarzy w sprawie kas fiskalnych. Rozporządzenie rządu wprowadzające obowiązek posiadania kas w samochodach uznano za zgodne z prawem. Taksówkarze zapowiadają odwołanie się do Strasburga.

Ciąg dalszy ze str. 3

POMIDORY A SPRAWA FRANCUSKA

Wolny rynek ma swoje prawa i nie ma się co na niego obrażać ani mu dziwić. Podobne nastroje panowały wśród producentów sałaty i reszpondka. O tej porze roku ich zyski ocenia się na 118 milionów euro. Tym razem jednak są one niższe już o 15 milionów euro. I znów winna jest sałata z... Polski. Rada w radę uchwalono, aby delegacja z sałatowego zagłębia Francji, z okolic Nantes udała się nad Wisłę, aby tam na miejscu rozejrzeć się w sytuacji. No i delegacja wróciła zdruzgotana. Pośliniono ołówki, zrobiono rachunek i okazało się, że godzina pracy osoby zatrudnionej na plantacji sałaty we Francji wynosi 5,30 euro a w Polsce JEDNO euro. A co gorsze Polacy zatrudniają Ukraińców i Białorusinów płacąc im 4 euro dziennie. Francuski rolnik ma rzecz jasna pretensje do polskiego i klnie w żywe kamienie ten dumny interes, jakim było poszerzenie Unii Europejskiej. Wcześniej, przed tragiczną dla niego datą klęski - przed pierwszym maja - istniały obawy, że przestanie jako jedyny dostawać pełnymi garściami pomoc z unijnej kasy - bo teraz się trzeba będzie podzielić. Ale to była abstrakcja - sałata i pomidory są konkretem. Mniejsze zyski - to także redukcja miejsc pracy i wzrost bezrobocia, a więc i konieczność zwiększenia puli w kasie zapomogi. Tymczasem pies jest pogrzebany nie na polskiej czy francuskiej wsi, lecz w gabinetach ideologów w Paryżu i w siedzibach związków zawodowych. Tam też należy szukać przyczyn masowego przenoszenia się zakładów z Francji do Czech czy Polski. Tłumaczenie, że tam jest tańsza siła robocza jest tylko pokazaniem czubka zjawiska. We Francji koszty produkcji są najwyższe w Europie, poza Szwecją. Wynika to z konieczności udźwignięcia przestarzałego modelu państwa opiekuńczego, który to model w żaden sposób nie przystaje do rzeczywistości. Klasa średnia niechętnie przyjmuje zmiany, ale ich głównymi przeciwnikami są zazdrośnie i egoistycznie strzegące swoich przywilejów lewicowe związki zawodowe - przede wszystkim powiązana z komunistami CGT i partie z tej samej strony francuskiej sceny politycznej. Ich postawa sprawia, że przez dziesięciolecia nie było żadnych reform - chociażby ubezpieczalni społecznej. Opętana anachronicznym socjalizmem lewica uznała, że ta szacowna instytucja jest systemem zamkniętym, a więc przypomina krzesło czy wieżę Eiffle'a - nie zmienia się. Zapomniało, że gdyby wieża Eiffle'a nie malowano co siedem lat to teraz byłaby stertą zardzewiałego żelastwa. W takim mniej więcej stanie jest ubezpieczalnia. Obciążenia pracodawców i pracowników na cele socjalne są astronomiczne, lecz nie idzie za tym żadna poprawa. Jacques Marseille w swojej książce - „Wielki Marnotrawca” -



Rys. Jacek Rutkowski

pisze, że Francja dziesięć lat temu wydawała na cele publiczne mniej niż Wielka Brytania czy Niemcy. W ostatnich latach przegoniła swoich partnerów, ale Francuzi ani nie są lepiej leczeni, ani nie otrzymują lepszego wykształcenia. Nakłady te zatem pożarł biurokratyczny moloch, który nie omija także producentów pomidorów i sałaty. Jednak zamiast łeb ukreścić hydrze i wziąć się za reformy, bez których, jak pisze prawicowa francuska prasa gospodarcza, Francję czeka krach - prezydent Chirac razem z nieodłącznym druhem od kiepskich pomysłów - kanclerzem Schroeder'em, który Niemcy wpakował także w niezłe tarapaty, starają się zorganizować front umożliwiający danie po łapach państwowym wprowadzającym mniejsze podatki wobec swoich przedsiębiorstw - takich jak Polska, Czechy i Węgry. Propozycja przepadła z kretesem, bo nikt przy zdrowych zmysłach w Unii Europejskiej nie będzie dla ratowania opiekuńczego państwa francuskiego podcinał gałęzi, na której siedzi, czyli nie będzie dawał rozwoju gospodarczego podatkami. Zamiast leczyć własną gospodarkę, francusko-niemiecka lokomotywa chce popsuć inne. Czy zatem Francja tak naprawdę należy do Unii? W ostatnich tygodniach, gdy okazało się, że nie będzie to francuskie podwórko, widać wyraźnie jak opadł w Paryżu entuzjazm dla budowania zjednoczonej Europy... Zamiast sprawami europejskimi Chirac i francuska klasa polityczna interesują się sprawą... Turcji i intensywnie flirtują z agentem KGB, byłym aparaczykiem sowieckiego totalitaryzmu prezydentem Rosji Władimirem Putinem - panem na Kremlu, który w coraz bardziej autokratyczny i bezwzględny sposób depcze to, co miało szansę stania się kielkującą demokracją rosyjską. Sięga po władzę absolutną w kulał śmiejąc się z ideałów wolności, równości i braterstwa. Dalsza taka polityka zagraniczna i wewnętrzna Francji zepchnie ją za kilka lat do roli muzeum osobliwości - takiego, jakim jest pałac Bourdaisière'a. Ale ciekawszy będzie festiwal pomidorów.

Marek Brzeziński



ze świata

□ W Iraku terroryści ścięli głowy trzem działaczom Partii Demokratycznej Kurdystanu. Zdjęcia z egzekucji Kurdów zamieszczono w internecie. W Bagdadzie porwano też 10 pracowników firmy turcko-amerykańskiej. Nadal mają miejsca zamachy i akty terroru. Wybory mają się jednak odbyć zgodnie z planem w styczniu 2005 roku. Loty międzynarodowe wznowiły też irackie linie lotnicze. Pierwsze samoloty odleciały do Syrii.

□ W Holandii odbyło się nieformalne spotkanie ministrów obrony państw UE. Brał w nim udział także minister Szmajdziński. Omawiano m.in. projekt utworzenia „europejskich sił żandarmerii”.

□ Znowu klęska socjaldemokratów w Niemczech. Wybory krajowe we wschodnich landach przyniosły zaskakujące rozstrzygnięcia. W Brandenburgii rządząca dotąd SPD otrzymała tylko 32,7% głosów, a chadecy - 19,6%. Postkomuniści z PDS zebrali aż 28%, a prawica - 6%. W Saksonii wygrała CDU - 43% (także strata), przed PDS - 22%. SPD otrzymało tylko 9,5%, czyli prawie tyle samo co neofaszyści z NPD - 9%. W Saksonii pozostaną u władzy chadecy przy wsparciu liberałów z FDP (5,9%).

□ Zmiana władzy nastąpiła w komunistycznych Chinach. Plenum KPCh zaakceptowało odejście od władzy Jiang Zemina (78 lat), który rządził w Pekinie ostatnie 15 lat. Jego miejsce zajął 61-letni prezydent Hu Jintao.

□ Wybory lokalne w Serbii zachwiały pozycją premiera Kostunica. Jego partia przegrała w większych miastach. Sukces odnieśli nacjonałisci i demokraci prezydenta Tadicia. Nieoficjalnie mówi się, że Kostunica może się podać do dymisji.

□ Bułgarskie MSZ przysłało do Warszawy protest w sprawie nowej dyslokacji swoich żołnierzy w Iraku. Pod polskim dowództwem służy 480 Bułgarów, którzy nie zgadzają się na zmianę swojej bazy.

□ Organizacje Międzynarodowe skrytykowały wybory w Kazachstanie, jako dalekie od „norm demokratycznych”. W wyborach wygrała partia prezydencka - 43%, a drugie miejsce zajęła kreowana na opozycję partia jednej z córek prezydenta Nazarbajewa - 18%. Prawdziwa opozycja zdobyła tylko 17%, choć sondaże dawały jej znacznie lepszy wynik.

□ Zaostrza się walka o fotel prezydencki na Ukrainie. Główny faworyt Juszczenko ogłosił, że usiłowano go otruć. Zdrowie Juszczenki ratowali lekarze z kliniki w Wiedniu. Członek administracji Kuczmy (popiera Janukowycza) zaproponował, by Juszczenko pił przed posiłkami 100 g wódki, co uchroni go od zatrucia.

□ Socjaliści w Hiszpanii zapowiadają liberalizację prawa dotyczącego rozwodów. Rozwody cywilne w Hiszpanii wprowadzono w 1981 roku.

□ Polska diaspora w USA ma szansę stać się języckiem u wagi w czasie wyborów prezydenckich. Na pytanie Kongresu Polonii Amerykańskiej o zniesienie wiz dla Polaków demokracja Kerry oświadczył, że po wyborze wizy zniesie. Konserwatysta Bush ograniczył się do formulek „spełnienia warunków” i „z upływem czasu”. Szanse głównych kandydatów w sondażach ostatnio się wyrównały.

□ KRL-D oświadczyła, że „nie zlikwiduje arsenału nuklearnego”. W komunistycznej Korei przeprowadzono niedawno tajemniczą eksplozję, która mogła być próbą nowego wybuchu nuklearnego.

□ Ultimatum Międzynarodowej Agencji Atomowej odrzucił też Iran. Chodzi o jawność prac przy próbach z bronią jądrową.

□ Podczas wizyty w Londynie premier Iraku Alawi stwierdził, że były dyktator kraju Saddam Husajn „jest załamany i przygnębiony”.

□ W Moskwie zatrzymano kierowcę samochodu, w którym znaleziono materiał wybuchowy. Miał się on przyznać do przygotowywania zamachu terrorystycznego za 1000 \$. Jego wersji nie można już jednak potwierdzić, ponieważ śledczy skatowali mężczyznę na śmierć. Zdaniem niektórych sprawę sfingowały służby specjalne, które szukają sukcesu po „wpadce” w Biesłanie.

□ W Arnheim w Holandii uroczyste obchodzone 60 rocznicę operacji „Market Garden” i bitwy pod tym miastem, w której brała udział polska brygada spadochronowa gen. Sosabowskiego. Na uroczystości, poza kombatantami, udał się także marszałek Senatu Pastusiak.

□ Rumunia zwróciła się do Trybunału w Hadze o wyznaczenie granicy z Ukrainą. Powodem sporu są złoża ropy odkryte na Morzu Czarnym.

□ ONZ zagroziła Sudanowi bojkotem jego ropy, jeżeli rząd nie powstrzyma rzezi ludności w prowincji Darfur.

□ Litwa zamknęła czecheńską witrynę internetową, na której Szamil Basajew ogłosił, że stoi za zamachami na szkołę w Biesłanie w Osetii i za zamachami na rosyjskie samoloty pasażerskie.

□ USA zniosły sankcje ekonomiczne wobec Libii. Ma to dać szansę Kadafiemu na spłacenie odszkodowań dla rodzin pasażerów samolotu, których zabiły bomby jego agentów.

□ Inflacja we Włoszech spowodowała, że rząd zawarł pakt z supermarketami, które do końca roku nie będą podwyższały cen na sprzedawane w nich produkty.

□ Koniec lata na półkuli zachodniej przyniósł falę groźnych huraganów. „Ivan” spowodował w USA śmierć 108 osób, a „Jeanne” zabiła 50 ludzi na Haiti.

□ W wyborach deputowanych na Białorusi Centralna Komisja Wyborcza unieważniła rejestrację wszystkich kandydatów polskiego pochodzenia. Zakwestionowano podpisy z listami poparcia lub sięgnięto do uchyleń administracyjnych. Milicja chodząc po domach i grożąc np. utratą pracy, nakłaniała białoruskich Polaków do wycofywania swoich podpisów pod listami popierającymi polskich kandydatów.

Sezon polski we Francji

Malarz romantyczny... Piotr Michałowski

Zbigniew Rolski

Iesienne spotkania z polską kulturą w Paryżu rozpoczynają dwie ważne wystawy. W ramach „Sezonu polskiego”, główny organizator wszystkich ekspozycji oraz imprez kulturalnych na terenie Francji, „w kooperacji z Instytutem Adama Mickiewicza w Warszawie oraz francuskim Stowarzyszeniem AFAA (Association Française d'Action Artistique) tego samego dnia - 6 października - inaugurują wystawę obrazów Piotra Michałowskiego oraz kolekcję płócien Bernardo Belotto, zwanego Canaletto wypożyczonych z Zamku Królewskiego w Warszawie.

Pierwszą ekspozycję można obejrzeć w Muzeum Eugene Delacroix - 6, rue Furstenberg w VI dzielnicy Paryża, zaś drugą w Luwrze, w skrzydle Sully. O ile malarstwo Michałowskiego reprezentuje czysto polską sztukę okresu romantyzmu, o tyle wystawa Belotto ma charakter bardziej „europejski”, stanowiąc tym samym doskonałą formę promocji naszego kraju zarówno wśród samych Francuzów jak i zagranicznych gości odwiedzających dostojezny Luwr. Mogą oni bowiem tą drogą dotrzeć i do innych, cennych zbiorów sztuki znajdujących się w polskich miastach.

Dzisiaj zatrzymajmy się jednak dłużej nad malarstwem Michałowskiego. Organizatorzy wystawy jego prac przedstawiają kolekcje udostępnione przez Muzeum Narodowe w Krakowie oraz w Warszawie, kładąc akcent na bardzo oryginalny charakter artysty, malarza pełnego pasji i umiłowania historii. Michałowski musiał więc wysoko cenić taki temat jak konie, zajmujący ważne miejsce w jego pracach. W scenach batalistycznych malarz z wielką dynamiką ukazuje walki kawalerii. Jest tu widoczny wpływ Théodora Géricault, z którego twórczością artysta zapoznał się w Paryżu.

Piotr Michałowski urodził się w Krakowie w 1800 r. Przeżył 55 lat (zm. w 1855 r. w Krzysztoporzycach).

Nie jest to jednak malarz znany we Francji, mimo, że specjaliści zaliczają go do jednego z najbardziej wybijających się twórców epoki europejskiego romantyzmu. W Polsce nazwisko malarza figuruje na jednym z pierwszych miejsc. W latach 1815-1820 studiował on na Uniwersytecie w Krakowie, poczym wyjechał do Getyngi, gdzie pozostał do 1823 r. Pasjonowały go wówczas nauki przyrodnicze, ale także ekonomiczne i oczywiście humanistyczne. Przez 7 lat (1823-1830) Michałowski pracował w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie przy organizacji hutnictwa. Z chwilą wybuchu powstania listopadowego zaangażował się w produkcję broni i amunicji. W tym okresie nie mógł więc poświęcić się zawodowo malarstwu, ale z pod jego ręki wychodzą jednak liczne rysunki i akwarele inspirowane twórczością A. Orłowskiego i C.J. Verne'ta. W latach 1832 do 1835 w Paryżu Michałowski uczył się w pracowni N.T. Charleta i studiował w muzeach dzieła malarzy hiszpańskich (zwłaszcza D. Velazqueza), holenderskich i flamandzkich. W 1835 r. przebywał w Wielkiej Brytanii,



następnie wrócił do Krakowa, gdzie objął stanowisko prezesa Rady Administracyjnej miasta, wówczas mógł nareszcie poświęcić się swej malarskiej pasji, zaś liczne podróże zagraniczne wypełniały mu plenery i poszukiwania artystyczne. Ulubionym tematem rysunków i płócien Michałowskiego były kompozycje koni, zaprzęgów i dyliżansów. Lubił malować zwierzęta domowe, ale często wracał też do tematu wojen napoleońskich oraz powstania listopadowego. Napoleon Bonaparte stanowił przedmiot jego licznych studiów portretowych. Rzeźbił także projekt pomnika francuskiego cesarza. W twórczości polskiego malarza ważne miejsce zajmują portrety konne polskich wodzów, np. Czarnieckiego, Kniaziewicz. Z wielkim realizmem oraz ekspresją artysta oddaje podobieństwo portretowanych dzieci oraz przyjaciół. Michałowskiego, którego obrazy z pewnością zwrócą uwagę francuskiej publiczności, charakteryzuje ponadto doskonała paleta kolorów, zaś jego kompozycje odznaczają się znakomitą, śmiałym rysunkiem jak też swobodną techniką malarską. W twórczości Michałowskiego odnajdujemy poetycką siłę odczuwania natury i człowieka, dynamizm i żarliwość romantycznego patrioty.

Wystawa jest otwarta od 7 października 2004 r. do 10 stycznia 2005 w Musée National Eugène Delacroix - 6, rue de Furstenberg, 75006 Paris (każdego dnia tygodnia z wyjątkiem wtorku, w godz. 9 - 17).

Głos wokół sportu

Bogdan Usowicz

© Naszą podróż po bieżniach, torach i stadionach, zaczynamy od piłki nożnej. W krajowych rozgrywkach nadal w tabeli prowadzi Wisła Kraków, która ma już 16 punktów, wyprzedzając Groclin (15 punktów, ale jeden mecz zaległy) i Legię (14). Wisła po raz pierwszy straciła punkty i to na swoim boisku. Krakowianie podejmowali Amicę Wronki. Grając w dziesiątkę, po wyrzuceniu za czerwoną kartkę Mihałowicia, Wisła miała przewagę i zdobyła nawet prowadzenie. Amica wyrównała w ostatnich 5 minutach z mocno kontrowersyjnego „karnego”. Kibice żegnali sędziego okrzykiem - „oddaj kuchenkę!” („Amica” to producent sprzętu AGD). Już wkrótce, bo 3 października, zapowiada się w Krakowie prawdziwy „szlagier”, czyli derby Wisła - Cracovia. „Cracovia” po serii porażek pokonała ostatnio na wyjeździe 2:0 Lecha Poznań i zajmuje w tabeli 7 miejsce. Najlepszym strzelcem polskiej ligi jest Tomasz Frankowski („Franek - łowca bramek!”) z Wisły, który zdobył już 11 goli.

☺ Pozostajemy przy piłce nożnej i rozgrywkach pucharowych. Polskie zespoły występują już tylko w Pucharze UEFA. III runda tego Pucharu, która daje przepustkę do udziału w rozgrywkach w grupach, nie była zbyt szczęśliwa dla naszych drużyn. Dobrze grająca Legia Warszawa przegrała niezasłusznie z Austrią 0:1, Wisła Kraków, przegrywając już 0:2, wywalczyła „rzutem na taśmę” zwycięstwo 4:3 z Dynamem Tbilisi, a Amica zremisowała na wyjeździe z łotewskim FK Ventpils 1:1. Rewanże mogą okazać się trudne. W Pucharze Mistrzów, gdzie nie ma już polskich zespołów, największą niespodzianką była porażka Realu Madryt z Bayer Leverkusen 0:3. Niemcy wygrali m.in. dzięki świetnej postawie Jacka Krzynówka, który zdobył pierwszą bramkę dla Bayeru, a przy dwóch pozostałych asystował i był jednym z najlepszych zawodników meczu.

☺ I jeszcze piłka. W meczy drugoligowych drużyn niemieckich pomiędzy Energie Cottbus a Essen wprowadzono zakaz przychodzenia kibiców z Cottbus w koszulkach bylej NRD. Zakaz cofnięto, ale obrażeni kibice wystroili się w mundurki komunistycznej organizacji młodzieżowej FDJ i symbole NRD. Przepaść pomiędzy „ossi” a „wessi” pogłębia się, co widać także na stadionach.

☺ Mniejsze wpływy finansowe spowodowały kryzys zawodowej ligi hokeja NHL. Rozpoczęcie rozgrywek opóźnia się, ponieważ kluby kłócą się z zawodnikami o pieniądze. Fachowcy twierdzą, że kryzys może potrwać nawet dwa kolejne sezony. W USA hokej na lodzie nie jest pierwszoplanową dyscypliną i sponsorzy przestali płacić. W NHL grają tymczasem aż 24 kluby z USA i tylko 6 kanadyjskich, gdzie sport ten nadal jest sportem pierwszoplanowym. Dodajmy, że Kanada wygrała

ostatnio tzw. Puchar Świata pokonując Finlandię 3:2.

☺ Skoro przy hokeju jesteśmy to odnotujmy, że takich kłopotów nie ma krajowa liga. W Polsce grają jednak drużyny półamatorskie. Po 4 kolejkach w tabeli prowadzą Unia Dworu Oświęcim i GKS Tychy po 7 punktów.

☺ Po porażkach z Francją i Czechami polscy koszykarze stracili szanse na awans do Mistrzostw Europy. Na ośłodę wygrali u siebie rewanż z Czechami 86:78.

☺ Żużel to nadal „polska specjalność”. Do końca sezonu pozostały jeszcze 2 kolejki, a sprawa mistrzowskiego tytułu rozegra się



Najlepszy polski zawodnik T. Gollob

26 września w bezpośrednim meczu Atlasu Wrocław i Unii Tranów. „Atlas” zachowuje szanse mistrzowskie ponieważ sędziowie zweryfikowali po protestach wynik z meczu Wrocławian z Polonią Bydgoszcz. Atlas przegrał 2 punktami, ale do startu nie dopuszczono uprawnionego zawodnika tego klubu. Mecz przyjdzie więc powtórzyć. Tymczasem Unia straciła punkty w meczu z Apatorem Toruń.

☺ Zostajemy przy sporcie motorowym, ale przy wyścigach motocykli GP Mistrzostw Świata. Po 12 rundach z zaplanowanych 16 na czele klasyfikacji generalnej pozostaje bezkonkurencyjny Włoch Valentino Rossi (Yamaha), który o 39 punktów wyprzedza Hiszpana Gibernau na „Hondzie”. W niższej klasie 125 cm wszelkie szanse na zdobycie Pucharu ma kolejny Włoch Dovizioso jeżdżący na „Hondzie”.

☺ Ważną imprezę motocyklową zorganizowano także w Polsce. Były to MS enduro w Kielcach. Z wyników odnotujemy tytuł wicemistrzowski juniorów z Polski. Impreza przeszła jednak do historii z powodów poza sportowych. Mieszkańcy okolic Kielc, którym nie spodobała się impreza, kopali doły-pułapki, a nawet napadali na zawodników. Doszło też do wypadku drogowego, w którym zginął jeden z członków holenderskiej ekipy technicznej. Czary goryczy dopełniła kradzież 23 wyczynowych motocykli. Kielecka gościnność?

☺ Robert Korzeniowski zakończył karierę sportowca i zaczyna karierę... telewizyjną. Jeden z najlepszych w historii lekkoatletów przyjął wstępnie propozycję kierowania redakcją sportową TVP. „Działka” to na tyle zabagniona, że Robertowi życzymy udanej melioracji.

Ciąg dalszy ze str. 3

W GRUNCIE RZECZY...

Krótko mówiąc, Sejm postąpił w sposób ewidentnie sprzeczny z zasadami sztuki królewskiej, chociaż podobno wśród posłów są również masoni i to nie tylko Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego, ale również Wielkiego Wschodu. Ponieważ wspomniana uchwała została przyjęta prawie jednogłośnie (głosowało za nią 328 posłów przy braku sprzeciwu i jednym wstrzymującym się), to znaczy, że zasadom sztuki królewskiej musieli sprzeciwić się również masoni. Ze zasadom tym uchybili prości posłowie, to nic dziwnego, bo Polska w ogóle, podobnie zresztą, jak niektóre inne państwa europejskie, rządzona jest stosunkowo niewielką mądrością, o czym najlepiej świadczą obowiązujące prawa i ogólna sytuacja, ale że i masoni...?

Pewne światło na tę zagadkę rzuca okoliczność, że Polska została jednak przyłączona do Unii Europejskiej i zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami i ostrzeżeniami różnych oszołomów, od których mądra i roztropna część polskiej opinii zawsze się dystansowała, Niemcy podjęły działania zmierzające do dokończenia procesu zjednoczenia państwa. Polscy dygnitarze, jeśli nawet akurat nie należą do stronnictwa pruskiego, są w tej sprawie całkowicie bezradni. Z nielicznymi wyjątkami dotychczas udawali, że nie tylko się tego nie boją, ale że taki obrót sprawy w ogóle nie wchodzi w rachubę. Teraz jednak „koń jaki jest - każdy widzi” i udawać, że nic się nie dzieje, zwyczajnie już nie można. Cóż w takiej sytuacji robić? W takiej sytuacji można pokazać, jak to „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz” i wydać jakiś gromki dekret przeciwko trzęsieniom ziemi. Politycy mają nadzieję, że ludziom prostym taka nieugięta stanowczość szalenie się spodoba i - po pierwsze - zapomną, kto nawołując do Anschlusu naraził Polskę na to ryzyko, a po drugie - że kiedy już scenariusz rozbiorowy zostanie zrealizowany - uchwała, że „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz”, wyrażająca nasz program minimum w stosunku do Niemiec, posłuży za alibi, iż „wszyscy” chcieliśmy przecież dobrze, no a że wyszło jak zawsze, to już widać tak było zapisane w górze. Krótko mówiąc, głosowanie za uchwałą miało wystawić głoszącemu posłowi certyfikat patriotyzmu, bez względu na to, ile głupstw i zrad popełnił w przeszłości.

Oczywiście rząd ani przez chwilę nie zamierzał wykonywać tych poleceń, zwłaszcza, gdy pierwsza reakcja niemiecka dała do zrozumienia, że Niemcy gotowi są podjąć rękawicę. Premier Belka najpierw przypomniał, że Niemcy są „największym partnerem gospodarczym” Polski, co w przełożeniu na język ludzki oznacza ostrzeżenie, że mogą w każdej chwili doprowadzić Polskę do utraty płynności finansowej, a ponadto - że są również „najważniejszym partnerem politycznym”, co w

przełożeniu na język ludzki oznacza, że mają najbardziej rozbudowaną agenturę wpływu, która działa niemal jawnie pod postacią stronnictwa pruskiego, więc po spowodowaniu utraty płynności finansowej mogą też wyreżyserować gwałtowne i krwawe rozruchy wewnętrzne, mogące pociągnąć za sobą konieczność „interwencji humanitarnej”, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Żeby zatem nie wywoływać wilka z lasu, premier Belka i minister spraw zagranicznych Cimoszewicz w kilka dni później wprost oświadczyli, że żadnych zawartych w uchwale poleceń nie wykonają, a nawet wyrazili zdumienie, że posłowie przyjęli uchwałę wbrew znanemu uprzednio stanowisku rządu. Posłowie oczywiście wyrazili oburzenie, a marszałek Oleksy, pragnąc ratować pozory prestiżu Sejmu oświadczył, że celem uchwały tak naprawdę, było tylko przypomnienie Europie o polskich cierpieniach. Krótko mówiąc, Polska jeszcze raz pokazała światu, że „nierządem stoi”, bo rząd nie ma szacunku dla konstytucji, a Sejm - nawet poczucia rzeczywistości. Czy jednak jest to tylko dowód szaleństwa bez jakiegokolwiek metody?

Tego powiedzieć się nie da, zwłaszcza gdy pamiętamy, iż inicjatorem uchwały w jej postaci pierwotnej, a nawet w postaci „kompromisowej” były ugrupowania opozycyjne. Uprzejmie zakładam, że nie tylko wiedziały one o rzeczeniu się przez Bolesława Bierutę reparacji wojennych od Niemiec w roku 1953, ale nawet miały świadomość niewykonalności uchwały w aktualnym układzie sił między Niemcami, a Polską. Jeśli mimo to uchwałę forsowały, to dlatego, iż wiedziały doskonale, że nawet posłowie stanowiący zaplecze polityczne rządu będą chcieli przed wyborami wyleczyć się politycznie i uchwałę poparać. Sejm zaprezentuje się więc jako strażnik interesów narodowych, natomiast rząd - jako ich zdradca. Skoro bowiem nic już nie można zrobić merytorycznie, by zapobiec najgorszemu, wtedy można jeszcze zawsze nieubłagany palcem wskazać winnego. „Kogut winien - więc na niego. On sprawcą wszystkiego złego!” A przy takim zaprogramowaniu intrygi, winny musiał w dodatku wskazać się sam. W takim razie wszystko zostało rozegrane w myśl zasad sztuki królewskiej, więc nic dziwnego, że włączyli się do tego również masoni.

Stanisław Michalkiewicz

Jednym zdaniem

☒ W Polsce drożeją mieszkania. Od początku roku cena 1 m² zdrożała średnio ponad 500 zł. Wg fachowców z branży ceny będą rosły aż do 2007 roku.

☒ Przeżywający kłopoty rosyjski koncern Jukos wstrzymał dostawy ropy do Chin, co spowodowało znów wzrost cen tego surowca.



o czym piszą inni

Prasoznawca

Sojusz Lewicy Demokratycznej, dla którego poparcie społeczne spadło poniżej minimum parlamentarnego (6%), szuka głosów antyklerykalnych, wzorujących się na stalinowskich hasłach skierowanych przeciwko Kościołowi. SLD rozpoczął „debatę” na temat majątku Kościoła i chce m.in. doprowadzić do cofnięcia prawa zwalniającego osoby duchowne od płacenia podatków (dotyczy to co szóstego duchownego, misjonarzy i kleryków). Po raz kolejny ukazuje się prawdziwe oblicze SLD - sięgającego do akcji politycznych i ideologicznych rodem z czasów PRL. W „Rzeczpospolitej” (20 września) czytamy: Krzysztof Janik na konferencji programowej dotyczącej polityki SLD wobec Kościoła zapowiedział, że nie chce z Kościołem wojny. Chce natomiast dyskusji o zasadach funkcjonowania instytucji kościelnej w państwie. Warunkiem każdej tego typu dyskusji - jeżeli ma prowadzić do rzetelnych wniosków a nie pomachiwania ideologiczną szabelką - jest dobre przygotowanie merytoryczne osób biorących w niej udział... zaś wiceprzewodniczący Sojuszu (niejaki Grzegorz Napieralski) chce rozwiązać Fundusz Kościelny i nie wie, że jeżeli państwo polskie przyjmie rozwiązanie, które w zakresie finansowania Kościoła istnieje w Europie - do czego zapewne prędzej czy później dojdzie - to budżet wyda o wiele więcej. Bo tam sami obywatele, a nie partie polityczne czy rząd decydują o tym, czy część ze swoich podatków przeznaczą na działalność wspólnot religijnych. Wiceprzewodniczący SLD chciałby też, by w klasach szkolnych wisały inne znaki religijne niż tylko katolicki krzyż, także, jak się wyraził, znaki ewangelików i prawosławnych. Cóż, gdyby polityk Sojuszu chodził kiedyś na lekcje religii, wiedziałby, że krzyż jest znakiem całego chrześcijaństwa. Wśród wielu postulatów Sojuszu chciałby, by Kościół zajmował się bardziej swoją misją, a nie państwem; by uczył miłości i odróżniania dobra od zła. Abstrahując od tego, że swoją misję Kościół pełni w państwie, wśród jego obywateli i ich spraw, a nie może na Księżycu, gdzie chciałby go wystać niektórzy, to z całej wypowiedzi polityka Sojuszu wynika jasno jedno - chodzi o to, by Kościół nazywał zło złem tylko wówczas, gdy Kowalski kradnie coś Malinowskiemu. Ale wara mu mówić o tym, co moralnie dobre a co złe w polityce państwa i w działaniu jego przedstawicieli. Już raz to wszystko przerabialiśmy.

Bp Tadeusz Pieronek komentując SLD-owskie harce antykościelne powiedział - jak podaje PAP (20 września), że Sojusz nie może się wyleczyć z antykościelności. Jest to jego „stara śpiewka” wyciągana z lamusa przed wyborami. Jak trwoga, to do Boga, a w przypadku SLD, jak „trwoga, to przeciw Bogu”.

W ramach kampanii wyborczej w USA, kandydat demokratów John Kerry ludzi Polaków możliwością zniesienia wiz między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Trudno w tym dostrzec cokolwiek więcej poza grą wyborczą - szukaniem głosów wśród Polonii amerykańskiej. Niemniej polskie ministerstwo spraw zagranicznych obietnice Kerry’ego przyjęło z zadowoleniem. Minister spraw zagranicznych Cimoszewicz oświadczył, że deklaracji kandydata demokratów na prezydenta USA nie można lekceważyć. Polska Agencja Prasowa (20 września) cytuje Cimoszewicza, który naiwnie stwierdził, iż nie należy słów Kerry’ego podważać, czy bagatelizować. One mają swój ciężar, charakter publicznych obietnic bez względu na wynik wyborów, zwycięzca będzie rozliczany z danego słowa.

Polska krajem paradoksów. To wcale nie nowe stwierdzenie, znajduje potwierdzenie w polityce finansowej prowadzonej przez LOT, która tym razem jest korzystna dla mieszkających poza krajem. Po prostu mamy do czynienia ze znaczącą ulgą finansową przy zakupach biletów lotniczych w niektórych krajach zachodnioeuropejskich. „Dziennik Polski” (20 września) pisze, że kupując bilet lotniczy przez Internet, można na niektórych trasach zapłacić nawet o ponad połowę mniej, jeśli zamiast polskiego adresu zamieszkania podamy np. holenderski. Po prostu na lokalnym rynku, gdzie kupujemy bilet, obowiązują czasem niższe ceny niż w Polsce. Wiadomość tę potwierdził rzecznik prasowy LOT. I tak np. dokonując rezerwacji przez Internet, na trasie Warszawa-Amsterdam-Warszawa czy Amsterdam-Warszawa-Amsterdam, podając adres krajowy trzeba zapłacić 3700 zł, bilet na ten sam lot zrealizowany w Amsterdamie kosztuje zaledwie 1430 zł.

Tak dobrze nie było od pięciu lat. Polacy uwierzyli w ożywienie krajowej gospodarki i lepszą przyszłość. Jak czytamy w „Ekonomii i rynku” (21 września): nie sprawdziły się obawy, że wejście Polski do UE będzie dla nas niekorzystne. Gdybyśmy jeszcze nie obawiali się inflacji i wzrostu bezrobocia, zaczęłyby się prawdziwy boom. Nadal jednak Polacy są ostrożni w zwiększaniu wydatków. Wg sondażu Demoskopu, Polacy od dawna nie byli takimi optymistami jak obecnie. Po raz pierwszy od 5 lat rozwijająca się gospodarka, poprawiające się wskaźniki makroekonomiczne znalazły odzwierciedlenie w nastrojach obywateli. Biorąc pod uwagę koniunkturę na rynku, nie jest czymś zaskakującym, że ludzie mają nareszcie pozytywne odczucia. Optymizm ten świadczy, iż są podstawy do prognozowania trwałego wzrostu gospodarczego. Nawet emeryci wykazują więcej optymizmu, natomiast niezbyt zadowoleni są najzamożniejsi - przy czym ich sceptycyzmu należy upatrywać w pojawiających się niekorzystnych dla nich propozycjach podatkowych.

listy do Marii-Teresy

Szanowna Pani.

Od lat z uwagą czytam Pani odpowiedzi na listy osób mających problemy. Ostatnio kolosalne wrażenie zrobiły na mnie trzy listy: pierwszy - owej pani, której jakieś polskie muzeum nie chce oddać jej rodzinnej kolekcji obrazów czy też szantażem wymusza długoletnie depozyty. I to ma być kraj Unii Europejskiej? To przecież kompletny brak respektowania własności prywatnej. To po prostu skandal. Drugi list, który mnie poruszył, to ten, w którym mowa o nowych miliarderach wywodzących się z byłej nomenklatury! Trzeci dotyczył niewdzięczności osób, którym my, Polacy z Zachodu, pomagamy materialnie w kraju. Podziwiam takt, z jakim Pani odpowiada na takie trudne i bolesne listy.

A teraz pora bym i ja postawiła swoje pytania. Wiadomo, że Polacy są narodem wiernym. Tu, we Francji, a szczególnie w Paryżu, polskie kościoły są przepełnione wiernymi. Czemu więc wielu będących tu rodaków zamartwia się, wpada w depresję, szuka „ratunku” w alkoholu. Przecież wiara uczy nas ufności. Słowa naszej staropolskiej pieśni brzmią: „Kto się w opiekę odda Panu swemu...” Rzecz zdumiewająca, że niektórzy nasi, i to młodzi, wpadają także w ręce jakichś sekt obiecujących im powrót do równowagi psychicznej, opiekę duchową, nauczanie technik kontrolowania myśli i nastroju. A przecież nasi wspaniali kapłani nieraz w swych kazaniach jasno wskazują, iż z naszej rodzinnej religii można i trzeba czerpać ufność i moc, optymizm i radość życia, zdolność do przezwycięzania złej passy.

Janina Cecylia

Poruszyła Pani w swoim liście ważny problem naszej egzystencji. Nie tylko na emigracji, ale także w kraju wielu ludzi bardzo się ostatnio pogubiło. Ludzie szalenie dużo pracują, są przemęczeni, po pracy nie mają już sił fizycznych i psychicznych, by zagospodarować czas w sposób wartościowy. Czasami ojciec czy matka zmęczeni pracą wieczorem nie mają siły, aby głębiej spojrzeć na siebie i na dzieci, szczerze porozmawiać, zapytać o przeżywane problemy, które są ważne dla każdego człowieka niezależnie od wieku. Nawet ci najmłodsi mają problemy, których nie powinno się lekceważyć. I tak zmęczeni, niemal automatycznie włączają telewizor. A tu zaczyna się bombardowanie zmęczonego umysłu reklamami, treściami, które nie mają nic wspólnego z tym, co człowieka może budować. Wręcz przeciwnie. Nie daje się człowiekowi czasu na głębszą refleksję, zorientowanie się, że życie w beznadziejnym pędzie do niczego nie prowadzi. Człowiek, który się „zaprogramuje” na dobra materialne nigdy nie będzie czuł się usatysfakcjonowany, a jednak łatwo wpada w tryby szaleńczego pędu. Dlatego Kościół wiele mówi o rodzinie, o potrzebie związku dającego każdemu z członków rodziny poczucie prawdziwego ➔➔



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Zazwyczaj unikam molestowania czytelników czarnymi wieściami, czy opisem zdarzeń białych plam, nie mających nic wspólnego z człowieczeństwem, ale dziś nie uda mi się uchronić moich odbiorców przed stresem.

Postanowiłem bowiem te dwie kartki masyżynopisu poświęcić zemście, jakiej Stalin dokonał na Polakach za nasz Cud nad Wisłą, wbijając nam 17 września 1939 roku nóż w plecy. Najnowsze badania wykazują, że 56% moich rodaków prawie nic o tym nie wie. To nic dziwnego, przez pół wieku w polskich szkołach o tym nie mówiono. Data 17 września zniknęła skrupulatnie w cieniu dominującego 1 września, a napaść sowiecką na Polskę zakrywał dotychczas w publikacjach napad niemiecki, więc i dziś wiedza na temat ludobójczych poczyną Rosjan na Polakach jest mizerna w całej Europie. I choć Rosjanie przyznali się w końcu do zbrodni katyńskiej, jednak nadal zaprzeczają, iż było to ludobójstwo. Argumentują, że w porównaniu ze śmiercią 600 tys. czerwonoarmistów, którzy zginęli podczas „wyzwalań” Polski, to się nie liczy. Niestety dopiero po 64 latach nasz IPN wszczął dochodzenie prokuratorskie w sprawie tej ohydnej zbrodni na polskich elitach wojskowych, na duchowieństwie i urzędnikach państwowych.

Tak więc choć w pełni zdaję sobie sprawę, że licytowanie się cyframi śmierci, w czym lubują się rosyjscy politycy, tak jak i relatywizacja zbrodni, jest czymś dalece niesmacznym i niegodnym cywilizowanej

istoty, pozwolę sobie tu wspomnieć na marginesie, że jeśli od 1584 r. do 1905 r. carscy kaci zesłali na Sybir dokładnie 18623 naszych rodaków, to stalinowscy oprawcy w ciągu zaledwie paru lat, wywieźli w majestacie zbrodniczego prawa, w bydłowych wagonach, w każdym po 70-71 osób, na Syberię 2 miliony 300 tysięcy Polaków. Niewielu z nich przeżyło tę zsyłkę, ich bezimienne mogiły znajdują się na Nieludzkiej Ziemi od Uralu po Ocean Spokojny do dnia dzisiejszego.

Ale tak jak Katyń, Miednoje, Charków to nie jedyne symbole rosyjskiego ludobójstwa na Polakach, tak i od 17 września 1939 roku bestialstwo sowieckie znakomicie konkurowało z okrucieństwem hitlerowskim. Jeśli o tym ostatnim sporo przecież wiemy, to rosyjskie ludobójstwo nadal jest białą plamą, gorliwie przez obecne putinowskie władze chronioną, o czym zresztą najlepiej przekonują się teraz czeczeńskie wdowy. Rosyjscy bojcy wkraczając bez walki w 1939 roku do polskich miast i miasteczek oraz osad i wiosek, mieli od swych dowódców oficjalny rozkaz tępienia miejscowych elit inteligenckich. Swojska nazwa tego proceduru brzmiała p i e r o p o ł k a czyli pielenie chwastów. Mieli na to trzy dni czasu, faktycznie to samowolne mordowanie bez żadnych

ograniczeń, trwało przeciętnie do dwóch tygodni. Dotyczyło w szczególności leśniczych, policjantów, strażników pogranicza, nauczycieli, no i oczywiście duchowieństwa, i w ogóle tych wszystkich, którzy się oprawcom nie spodobałi. Naczelastwo sowieckie dawało swym podwładnym całkiem wolną rękę w mordowaniu polskich patriotów. Mogli mordować jak chcieli i kogo chcieli, żadne prawo ich nie obowiązywało. Dodatkowo jeszcze enkawudyści posiadali specjalne listy z nazwiskami uczestników wojny polsko-rosyjskiej w roku dwudziestym i oni też mieli obowiązek bezwzględnie, brutalnie rozprawiać się z naszymi narodowymi bohaterami. Czynili to z wrodzoną brutalnością i entuzjazmem. Specjalna taktyka morderców polegała na tym, że nie robili tego w miejscach publicznych, zawozili ofiary do lasów i tam bez żadnych świadków, w tajemnicy przed okoliczną ludnością, pastwili się nad nimi w sposób niewyobrażalny. Dziś moim Czytelnikom „Głosu Katolickiego” podam dwa przykłady, po raz pierwszy, w jaki sposób te bestie postępowały z naszymi braćmi na Kresach. Chcę podkreślić, że źródłem mojej wiedzy na ten temat nie jest literatura sensacyjna ani żadna inna, lecz bezpośrednie, osobiste relacje ludzi „zza Buga”, którzy sami byli prześladowani przez tych okrutnych zwyrodniałców.

Jednym ze sposobów nieludzkiego katowania było zakopywanie żywych ofiar głową w dół, tak jednak, aby nogi wystawały z grobu powyżej kolan. W ten sposób zginął właśnie Zdzisław Gas ze wsi Iwasewicze nieopodal Brześcia. Dlaczego nogi musiały wystawać? Dlatego żeby stanowić karmę dla dzikich, leśnych zwierząt.

Zdawać by się mogło, że okrutniejszej śmierci człowiek nie wymyśli, a jednak sposób w jaki bestialsko zamordowano Zygmunta Bordziłowskiego, też z okolic Brześcia, przekracza wszelkie granice ludzkiej wyobraźni, co człowiek sadysta może uczynić z człowiekiem prawym i szlachetnym. Otóż przerażająca swym okrucieństwem śmierć Bordziłowskiego miała miejsce również w lesie, gdzie praktykowanym zwyczajem najpierw rosyjscy kaci obcięli mu nos i uszy, wydłubali oczy, wyrwali język, a na koniec, zdarzyło się to po raz pierwszy, ale chyba nie ostatni, rozpruto mu brzuch i wyjętymi kiszki przywiązano do sosny, polano naftą i podpalo.

Nie będę miał nic przeciwko temu, ażeby moi Czytelnicy podzielili się tą straszną wiedzą ze swymi sąsiadami. Ci oprawcy prawdopodobnie już nie żyją, ale po raz wtóry na tych łamach apeluję o upowszechnienie prawdy o nich, albowiem w przeciwnym razie ludobójcy nigdy nie znikną z naszego gatunku.

Zbrodnicze praktyki Rosjan w Czeczeni nie nazywają się już dziś pieropolka, lecz od momentu, kiedy Putin objął władzę w tym państwie noszą miano zaczystek.



fol. M.T. Frankowsky

ale bez takich wyborów rodzina staje się związkiem toksycznym, w którym wszyscy czują się źle i wtedy szukają własnej realizacji, akceptacji i poczucia własnej wartości poza rodziną, wpadają w uzależnienia. Stąd tak wiele jest dziś patologii. Stąd też wiele ataków na Kościół, który walczy o rodzinę katolicką, w której prawdziwą wartością jest Bóg i Jego nauka. Kto ma głęboką wiarę nie będzie potrzebował szukać ucieczki prowadzącej do zgubnych uzależnień czy patologii, o których Pani pisze. Myślę, że warto sięgnąć po nasze stare tradycyjne wychowanie i kształtowanie w rodzinie poprzez te wartości, które owocowały przez wieki wspaniałą postawą wielu Polaków w trudnych i ekstremalnych sytuacjach.

→→ bezpieczeństwa poprzez wyrażanie miłości w taki sposób, aby każdy czuł się kochany, potrzebny i mógł znaleźć drogę do właściwego osobowego rozwoju. Nie dotyczy to tylko dorosłych, rodziców, ale także dzieci. Wychowania nie można odkładać na później, kiedy się będzie mniej zmęczonym czy na wakacje. Każdy dzień tu się liczy. Bardzo trudno jest dokonać wyborów w zmaterializowanym świecie,

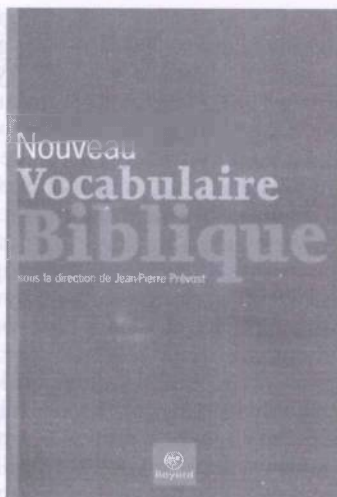
Maria Teresa Lui

Nowy Słownik Biblijny

Dariusz Długosz

Dwa renomowane wydawnictwa biblijne, Bayard Press w Paryżu i Médiaspaul w Montrealu, opublikowały niezwykle ważną publikację biblijną pt. „Nouveau vocabulaire biblique” pod redakcją znanego katolickiego badacza prof. Jean-Pierre Prevost’a, dyrektora Kanadyjskiego Stowarzyszenia Badań Biblijnych. Wśród autorów tego cennego zbiorowego wydawnictwa odnajdujemy: - w zakresie słownictwa *Starego Testamentu* prof. J. Lavoie z Uniwersytetu w Montrealu, prof. J.L. Hour z Francuskiej Szkoły Biblijnej w Jerozolimie oraz samego prof. Prevost, - w zakresie słownictwa *Nowego Testamentu* prof. H. Cousin z Uniwersytetu w Lyonie i Frybourgou, prof. P. Letourneau i prof. A. Myre z Uniwersytetu w Montrealu, prof. J. Theriault z Uniwersytetu w Ruouiuski we współpracy z prof. M.A. Colbeaux z CNRS w Lille, specjalistą słownictwa greckiego.

Badacze Pisma Świętego dysponują w języku francuskim szerokim zakresem warsztatowych publikacji, słowników, monografii i wprowadzeń, niezbędnych do pogłębionych studiów biblijnych. Brak jednak specjalistycznego słownika, stanowiącego regularne i systematyczne zestawienie wszystkich przypadków hebrajskich



terminów użytych w Biblii, ich tłumaczeń greckich (Septuaginta) i łacińskich (Wulgata), dawnych przekładów francuskich i ich współczesnych wersji. Nowa publikacja postawiła sobie za zadanie precyzyjne określenie znaczenia terminów biblijnych w ich odniesie-

niu do kontekstu kulturowego. Biblia, którą znamy w obecnym kształcie Starego i Nowego Testamentu, jest rezultatem długiego procesu redakcyjnego sięgającego tysiąclecia, kiedy to języki biblijne, hebrajski, aramejski i grecki, uległy znacznej ewolucji w trakcie powstawania ksiąg Pisma Świętego.

Nowy słownik biblijny ukazuje we wszechstronny sposób ewolucję języków używanych do redakcji Pisma Świętego.

Hebrajski biblijny ulegał stałej ewolucji, szczególnie w okresie proroków VIII w. p.n.Ch. oraz niewoli babilońskiej w VI w. p.n.Ch. Z kolei język aramejski widoczny zwłaszcza w księgach Biblii, Ezdrasza i

Daniela, został zaadoptowany do potrzeb redakcji tekstu biblijnego w V stuleciu p.n.Ch., kiedy to rozpoczęto tłumaczenia Biblii z hebrajskiego na aramejski będący wówczas w codziennym użyciu ludności Palestyny w okresie okupacji perskiej. Biblijna greka znana w przekładzie zwanym Septuaginta, czyli Biblia Siedemdziesięciu datuje się tradycyjnie na połowę III w. p.n.Ch., według tzw. Listu Arysteasa, gdzie wzmiankuje się monumentalne dzieło pierwszego pełnego przekładu z hebrajskiego na grecki epoki hellenistycznej, tzw. koine (grekę popularną). Niektóre księgi Starego Testamentu zostały zredagowane bezpośrednio po grecku (Estery, Tobit, Mądrości Salomona). Greka typu koine jest szczególnie obecna w słowniku Nowego Testamentu, ale stanowi efekt wielowiekowej ewolucji języka od czasów archaicznych.

Nowa publikacja biblijna stanowi niewątpliwie kompendium badawcze niezwykle użyteczne dla studentów teologii i egzegezy Pisma Świętego, uzupełnione krótkim przeglądem historycznej ewolucji tekstu biblijnego oraz świetnymi indeksami hebrajsko-greckimi, które pozwalają na szybką orientację studenta w terminologii kanonu biblijnego. Tego typu publikacja okaże się na pewno rzetelnym instrumentem w ręku każdego biblisty, tym bardziej, że wciąż brak polskich odpowiedników.



Polska - Francja - Świat

Światowe Forum Mediów Polonijnych istnieje już od 12 lat. Organizatorem tego największego przedsięwzięcia w dziedzinie mediów w Europie jest Małopolskie Forum Współpracy z Polonią, z siedzibą w Tarnowie.

Corocznie, do Polski zapraszanych jest na około 150 dziennikarzy, pracujących w polskojęzycznych pismach, stacjach radiowych i telewizyjnych na całym świecie. Bardzo licznie reprezentowane są środowiska polonijne z Europy wschodniej - Rosji, Ukrainy, Białorusi, Kazachstanu, Gruzji, Republiki Bałtyckich. Przyjeżdżają także polonijni dziennikarze ze Stanów Zjednoczonych, Australii, Kanady, Grecji, Niemiec, Francji, Belgii. Na Forum bywają nawet przedstawiciele Polonii z Libanu i Egiptu.

Na początku, kiedy idea medialnego forum się rodziła, nikt nie wierzył w jej powodzenie. Pomysłowi nie wrócono długiego żywota, krytykowano fakt, że organizację podjął się ośrodek na prowincji. „Dlaczego Tarnów? Dlaczego nie Warszawa?” - pytano. Ekipa organizatorów ze Stanisławem Lisem na czele nie dała się jednak zniechęcić. Przetrwiała i z niezrównaną energią, co roku pokonuje sto przeszkód i rozwiązuje tysiące problemów, by do polonijnego zlotu dziennikarskiej braci mimo wszystko doprowadzić. Od 1999 roku, jednym ze strategicznych zadań Forum jest promocja gospodarki, kultury i turystyki polskich regionów. Jako pierw-

sze promowane było województwo małopolskie, w 2000 roku - województwo podkarpackie, w 2001 roku - łódzkie, w 2002 - świętokrzyskie, w 2003 - lubelskie. W tym roku, po spotkaniach w Tarnowie z przedstawicielami Senatu RP (który jest jednym z patronów przedsięwzięcia), konferencjach z udziałem tarnowskich władz oraz mediów, 150 dziennikarzom polskim z 5 kontynentów pokazano województwo pomorskie. Program obejmował Gdańsk, Gdynię, Sopot i Chojnice. Był mityng proeuropejski zatytułowany „Polska w Unii Europejskiej i co dalej”, było spotkanie z Lechem Wałęsą i Bogdanem Lisem w Stoczni Gdańskiej, były wizyty w mediach, były wystawy, prezentacje artystyczne, konferencje prasowe i bardzo wiele atrakcji turystycznych. Na zakończenie forum, jego uczestnicy wzięli udział w wyjazdowym posiedzeniu Senackiej Komisji Emigracji i Polaków za Granicą, któremu przewodniczył marszałek Senatu L. Pastusiak. Przygotowania do Forum trwają długo - zazwyczaj ponad rok. Jak mówi Stanisław Lis, to tak jakby organizować Igrzyska Olimpijskie. Najpoważniejszym problemem jest uzgodnienie priorytetów promocji danego województwa; każdy region

chciałby pokazać wszystko co posiada i z czego jest dumny, wiadomo jednak, że to niemożliwe, że należy wybierać. Zadowolone mają być obie strony - gospodarze i uczestnicy Forum, szukający spraw ciekawych, miejsc atrakcyjnych i ludzi, o których będzie można pisać i mówić po powrocie do swojego kraju. Podstawową rzeczą jest także zgromadzenie środków finansowych. Tegoroczne Forum kosztowało 505 tysięcy złotych, czyli ponad 120 tysięcy euro. Finansowane było z 28 źródeł, w tym przez grupę sponsorów, która je wspiera już od wielu lat - Kopalnię Soli w Wieliczce i zakłady ceramiki Paradyż. Złożona także została oferta sponsorom regionalnym - Portowi Gdynia, miastu Gdańsk i przedsiębiorstwu Lotos. Za rok grupa sponsorów dodatkowych zmieni się, bo gościom Forum prezentowane będzie województwo śląskie.

Prezes Małopolskiego Forum Współpracy z Polonią Stanisław Lis, dla którego prowadzenie Forum jest spełnieniem obowiązku obywatelskiego i pracą na rzecz pożytku publicznego, od 10 lat, organizuje także spotkania dziennikarzy polskiej prasy lokalnej. Od 3 lat natomiast, inna jego fundacja - Tarnowska Fundacja Kultury - zaprasza dziennikarzy mediów europejskich, specjalizujących się w dziedzinie kultury na Europejskie Forum Kultury. Okazuje się, że bardzo wiele można zrobić, kiedy się naprawdę chce, kiedy ma się zgraną i solidarną ekipę i kiedy działa się dla dobra innych.



Kronika polonijna

Redaguje od 11 lat Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ Znanym i cenionym polskim architektem mieszkającym od 1965 r. we Francji jest Andrzej Kulesza, pochodzący z Aleksandrowa Kujawskiego.



Po ukończeniu studiów architektonicznych na Politechnice Gdańskiej pracował tam jako starszy asystent w Katedrze Budownictwa Monumentalnego, a następnie w Katedrze Urbanistyki. Od 1965 prowadzi we Francji własną pracownię (obecnie w Vaudricourt, dep. Pas-de-Calais). Jego ważniejsze projekty i realizacje to m.in.: ok. 500 domów indywidualnych, ok. 100 konstrukcji drewnianych; mieszkania kolektywne; renowacje budynków wielokondygnacyjnych; domy spokojnej starości; kościoły we Władysławowie oraz 6 kościołów w regionie paryskim i departamentach Nord i Pas-de-Calais; szkoła drukarska w Osny; budynki merostw w Vaudricourt i Noyelles-les-Vermelles; centrum miejskie i handlowe w Noyelles-les-Vermelles; budynki przemysłowe oraz biura w Coulogne; drukarnia La Centrale w Lens; biblioteka w Billy Berclau; sala sportowa w Noyelles-les-Vermelles. Uczestnik międzynarodowych i regionalnych konkursów architektonicznych, m.in. Edificio Peugeot (kompleks budowlany, teatr, centrum kultury) w Buenos Aires; opera w Madrycie; Centrum Beaubourg w Paryżu; budynek merostwa w Amsterdamie; opera w Paryżu; kompleks turystyczno-hotelowo-kulturalny we Włoszech; International Forum (140.000m²) w Tokio. Uzyskał 12 patentów budowlanych (francuskie, amerykańskie i europejskie). Współpracuje z wieloma firmami budowlanymi i biurami technicznymi. W okresie pracy w Polsce instruktor i uczestnik zawodów narciarskich. Uprawiał również żeglarsko. Członek: Związku Architektów Francuskich, Stowarzyszenia Architektów RP. Odznaczony Krzyżem Zasługi. Zonaty z Teresą Czapniewską, artystką

plastykiem (witrażystką), z którą mają córkę Aleksandrę.

□ Galeria Fort Napoleon (Chemin Marc Saignier, 83500 La Seyne sur Mer) zaprasza w dniach 7-28 października na wystawę Tomka Kawiaka „C'est dans LA POCHE!”



Tomasz Kawiak, pseud. Tomek, artysta rzeźbiarz; ur. 1943 r. w Lublinie. Studia artystyczne w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i Ecole des Beaux-Arts w Paryżu. Debiutował: akcją uliczną „Ból Tomaszowy” w Lublinie w 1970. Asystent w ASP w Warszawie 1968-70; profesor Ecole des Beaux-Arts w Orleanie 1976-90. Od 1980 prowadzi światową akcję „cegłowania”. Podróżując po świecie, pozostawia cegłę „Tomka Kawiaka” (wypalona w czerwonej glinie i opatrzona pieczęcią) w miejscach swojego pobytu. Realizuje monumentalne rzeźby na temat... dzinsów i kieszeni. Autor projektu „Długi marsz dzinsów”, polegającego na zakopaniu w Chinach 1000 figurek ceramicznych dzinsów wykonanych w pięciu wzorach i o różnych wysokościach, jako symbol triumfalnego pochodu najpopularniejszego uniformu XX wieku (369 figurek zakopano w maju 1999). Liczne wystawy indywidualne i zbiorowe. Prace w kolekcjach prywatnych i państwowych, m.in. w Bibliotece Narodowej w Paryżu, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku, Muzeum Sztuki Współczesnej w Panamie, Fundacji Mercedes Benz w Paryżu, Fondation Veranneman w Belgii, Muzeum II Wojny Światowej w Paryżu, Muzeum Olimpijskie w Lozannie, w części ogrodowej Pałacu Prezydenta RP w Warszawie oraz licznych muzeach w Polsce. W latach 1980-82 wydał we Francji plakaty poświęcone „Solidarności”. Autor publikacji książkowej Jarmark sztuki (Lublin

2003). Laureat kilkunastu nagród i medali za działalność twórczą.

POLSKA

□ Akademia Bydgoska i Światowa Rada Badań nad Polonią organizują 18 października sympozjum naukowe nt. Funkcje i zadania elit w środowiskach polonijnych, które odbędzie się w Bydgoszczy w Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego (ul. Berwińskiego 4). Szczegółowe informacje: tel. 00 48 52 39 79 464; e-mail: jknopek@wp.pl

WIELKA BRYTANIA

□ 30 lipca br. zmarła w Londynie Anna Barbara Moszczyńska, wybitna działaczka polityczna i społeczna w Wielkiej Brytanii. A. Moszczyńska urodziła się 1913 r.



we Lwowie. Studiowała prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie oraz ukończyła kurs ekonomiczny. W okresie II wojny światowej aresztowana i wywieziona do obozu pracy przymusowej na Syberię 1940-42. Urzędniczka Starostwa Grodzkiego m.

Lwowa 1935-37; urzędniczka Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie 1937-39; pracownik działu opieki społecznej Ambasady RP w Kujbyszewie (Rosja) 1942; współorganizatorka (z księciem E. Sapiehą) i pracownik Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Nairobi 1942-44; urzędniczka polskiego Ministerstwa Informacji i Propagandy w Londynie, a następnie Interim Treasury Committee for Polish Questions 1944-48; współdzierżawca restauracji „Adria”, a następnie kawiarni „Anna” oraz księgarni SPK w Londynie 1948-64, gdzie jest zastępcą kierownika 1964-87; kierownik Biura Informacji Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie (od 1993 Biura Informacji Zjednoczenia Polskiego) 1987-; redaktor „Polskiego Informatora”; współredaktor miesięcznika „Orzeł Biały” w Londynie 1987-2001. Współzałożycielka Zjednoczenia Polek na Emigracji w 1946 r. Członek: Stowarzyszenia Polskich Kombatantów 1946-, POSK w Londynie (członek Rady 1970-; zastępca sekretarza Zarządu 1971-75; przewodnicząca Komisji Spraw Kulturalnych, Społecznych i Rozrywkowych 1975-; redaktor informacji dotyczących działalności POSK w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” 1976-77; sekretarz Komitetu Ratowania POSK 1980, członek Komisji Domu 1987-88). Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (IV), Złoty Krzyż Zasługi, Złota Honorowa Odznaka SPK, Medal Zasługi Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii.

Krzyżówka z przysłowiem - proponuje Marian Dziwniel -

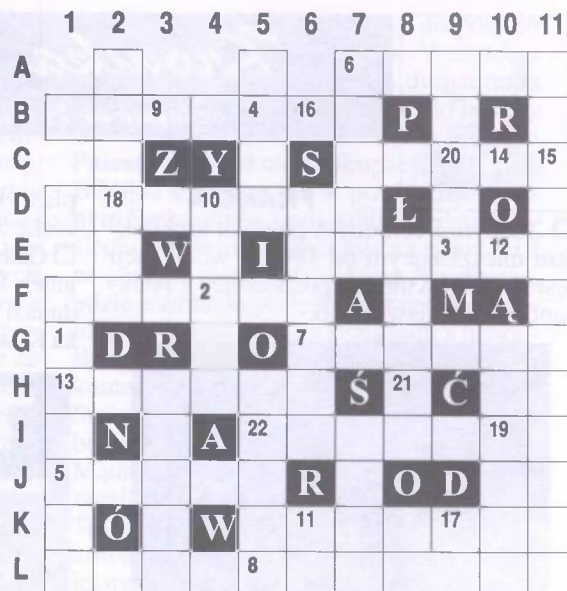
Poziomo:

A-7. Gra rolę na scenie; **B-1.** Mebel; **C-7.** Przedmiot; **D-1.** Czworokąt, którego boki są równe i kąty proste; **E-6.** Żydowski nagrobek w formie prostokątnej płyty kamiennej; **F-1.** Krzew owocowy z rodziny różowatych; **G-6.** Stała stawka opłat, cennik; **H-1.** Ciemnoniebieski barwnik; **I-5.** Kraina na Półwyspie Peloponeskim; **J-1.** Klasztor; **K-5.** Wzgórze pod Jerozolimą, gdzie ukrzyżowano Jezusa Chrystusa; **L-1.** Meksykański sukulenta - kwitnie tylko raz.

Pionowo:

1-F. Zakonnica; **2-A.** Antonim kłamstwa; **3-H.** Drewniana sklejka; **4-D.** Nie cywilizowani; **5-A.** Biblijny syn Jakuba i niewolnicy Zilpy (szukaj w *Księdze Rodzaju*); **5-H.** Indyjska bogini (personifikacja rzeki Ganges); **6-D.** Nie zawodowiec; **7-A.** Tętnica główna; **7-1.** Pocisk broni palnej; **8-E.** W rodzinie (najbliższej); **9-A.** Słowicze śpiewy; **10-G.** Fuzja, strzelba myśliwska; **11-A.** Rozsądek w postępowaniu, w podejmowaniu decyzji.

**Litery z ponumerowanych pól
utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia! (Redakcja)**



Zwierzenia Polki

Aleksandra Zdrojewska

- Pani jest studentką, tak? To dobrze, bo mi chodzi o młodą osobę, pani rozumie. Chciałabym sobie z kimś młodą porozmawiać, o Polsce, kraju mojej młodości. Wie pani, chociaż urodziłam się we Lwowie i to rosyjski był moim pierwszym językiem, to właśnie w Polsce się wychowałam i tam zdawałam maturę. Potem przyjechałam do Paryża, i już tu mieszkam od 70 lat. Uwierzyć pani w to? 70 lat. Samej mi trudno uwierzyć, że jestem już taka stara. Ile pani chce za godzinę? 10 euro? Bo ja mam tu taką inną chętną młodą panią, która chce rozmawiać ze mną po 9 euro za godzinę. Ja dużo nie potrzebuję. Tylko 2 razy w tygodniu po dwie godziny. Porozmawiać, czasem wyjść na spacer. A chodzę powoli, z laską, pani rozumie, to już nie te lata. Ale umysł mam sprawny. Choć z pamięcią gorzej. Pamiętam, co robiłam 50 lat temu, a zapomniałam, co jadłam wczoraj na obiad. A obiad taki ważny. Nie, pani nie musi gotować, ja mam osobną osobę do sprzątania i do gotowania, przychodzi codziennie rano. Ale do rozmowy chcę mieć kogoś osobnego. Córką z panią rozmawiała, tak, mówiła pani, czego ja oczekuję. Niczego wielkiego. Tylko wysłuchania. Owszem, mam rodzinę, córkę, syna, wnuki, prawnuki. Ale oni wszyscy są zajęci, chociaż mieszkają niedaleko, wcale niedaleko. Ale praca, obowiązki. I tak jestem wdzięczna córce, że dała to ogłoszenie w polskiej gazecie. I że pani się zgłosiła, zresztą nie tylko pani, jest jeszcze kilka chętnych osób, zobaczę, kogo sobie wybiorę. Pani skończyła w Polsce studia? Ach, to nie ma i tak znaczenia, to nieważne. Nieważne, żeby rozmawiać o intelektualnych sprawach, tylko o takich ludzkich, codziennych. Nieważne, ile ja w życiu książek się naczytałam, tylko co robiłam, jak żyłam, z kim. Miałam dwóch mężów. Za jednym to przyjechałam z Warszawy, tu, do Paryża, wyszłam za niego bardzo szybko, jesz-

cze 20 lat nie miałam. Ale, jak mówią, kiedy bieda wchodzi drzwiami, miłość ulatuje oknem. Po wojnie nie było łatwo, nawet tutaj. Wszystko między nami się skończyło. Potem miałam drugiego, a z nim dwoje dzieci, szczęśliwe lata. Zmarł nie tak dawno, będzie może z 15 lat. A więc jest pani studentką, zresztą to nie ma znaczenia, ile pani ma lat, ale chodzi mi o kogoś młodego, ze świeżym spojrzeniem. Żeby mnie wysłuchał, co ja mam do powiedzenia. Pani lubi Francję? To ważne, bo ja kocham Paryż. Tu jest wolność, prawdziwa wolność. Mówi pani, że Polska też jest wolna? Nie wiem, tak dawno tam nie byłam, nawet mnie nie kusi. Bo taki jeden Polak powiedział mi, że nie ma już tej Polski, za którą ja tęsknię. Że gdybym pojechała, to bym nawet jej nie znalazła, ani nie poznała tej nowej. Co się dziwić, mówi pani, minęło 70 lat. Tamta Polska została w moim sercu i niech już taka będzie, jaką ją pamiętam. O tamtej Polsce chcę rozmawiać, chociaż już jej nie ma. I nawet, gdy będzie mi pani mówiła o tej nowej, to ja i tak będę widziała tamtą, moją. Dobrze mówię po polsku, nie uważa pani? Żadnych francuskich naleciałości, żadnego akcentu, czysta polszczyzna. A wcale nieczęsto mówię, bo nie mam z kim, chyba że do siebie, córka nawet nie zna mojego języka, nie nauczyłam jej. Cała moja rodzina tutaj mówi tylko po francusku. Rozumie pani teraz, czemu szukałam Polki? Bardzo chcę mówić po polsku, to taki mój kaprys na stare lata. I co, dobrze mówię? Ale mój francuski ma rosyjski akcent, wiem o tym, aż się sama dziwię, że nie udało mi się go przez 70 lat zgubić. Czasem jak jadę taksówką, to taksówkarze myślą, że jestem z Rosji. Denerwuje mnie to. Ale nic na to nie poradzę, już z tym umrę. Wracając do tematu, chcę rozmawiać po polsku, chociaż pani zna francuski, to nie ma dla mnie znaczenia. To dzisiejsze spotkanie to jest spotkanie prezentacyjne, żebyśmy mogła panią poznać, ale może ja za dużo mówię, może pani się dziś śpieszy. Ja nie uprzedzałam, że już dziś możemy sobie porozmawiać, bo raczej nie



foto: M. T. Frankowscy

możemy, na spacer też nie pójdziemy, bo pada, tu jesienią i zimą prawie wciąż pada, musi się pani do tego przyzwyczaić. Śniegu tu prawie nie ma. Przez te 70 lat, jak tu jestem, to może parę razy zima ze śniegiem była. Prawdziwą zimę pamiętam jeszcze z Polski. Więc porozmawiajmy o mojej ojczyźnie, ojczyźnie mojej młodości. Pani chce tu zostać? Nie? Tego nie można wiedzieć po paru miesiącach, ja to pani mówię. Ja na początku wciąż myślałam, że wrócę, a zostałam, wie pani już, ile lat. Ale pani poglądy nie mają dla mnie żadnego znaczenia. Ja chcę rozmawiać dwa razy w tygodniu po dwie godziny, nie więcej. Proszę mi zostawić kartkę z godzinami, w których jest pani wolna. Zadzwońnię za kilka dni i dam odpowiedź, czy panią wybrałam, zresztą może być tak, że wybiorę dwie osoby. Proszę, oto moja córka na tym zdjęciu, a na tym są moje wnuczki, jakie piękne dziewczyny, studiuje medycynę. Jak pani widzi, mam wokół siebie dużo zdjęć moich bliskich. W ten sposób są ze mną cały czas. A tu są moje prawnuki od moich wnuków, oni też mówią już tylko po francusku. Teraz żałuję, że córki i syna polskiego nie nauczyłam. Za to pokochali uniwersytety i instytuty, syn jest naukowcem, córka nic nie robi, ale wykształcenie ma. Chociaż powiem ➔

W 60. rocznicę Powstania Warszawskiego (cz. 6)

OKRUTNY WYROK STALINA

Andrzej Carpin-Karpinski

Na kalendarzu widnieje już wrzesień, Nieprzyjacieli staje się coraz czujniejszy. Nie pozwala już zaskoczyć się przez atakujące oddziały powstańcze. Gorzej, bo Niemcy przeszli do kontrataków i w kilku punktach stolicy zdołali opanować niektóre pozycje powstańcze. Nasi chłopcy ginęli nie tylko w akcjach ofensywnych lecz także broniąc do ostatniego naboju swoich stanowisk.

Rozmyślając nad naszą ogólną, niewesołą sytuacją, chcąc nie chcąc dotknąłem także osobistej nuty. Na razie jestem zdrow i cały. Na razie szczęście dopisuje. Ale czy długo jeszcze?

Przeżyłem co prawda w pierwszych dniach powstania wiele niebezpiecznych chwil i śmierć była bliska. Nigdy jednak przez myśl mi nie przeszło, że mogę zginąć, być rannym, zostać kaleką na całe życie. Przesądni mówili mi, że na wojnie na ogół giną ci co mają stracha. Może mieli rację. Ja się nie bałem i jak dotąd pozostałem przy życiu.

Wiadomości nie były pocieszające, ale walka trwała nadal i wciąż z nadzieją oczekiwaliśmy przyrzeczonych pod naciskiem Churchila i Rooswelta zrzutów z radzieckich samolotów. I nastał wreszcie ten radosny moment! Otrzymaliśmy meldunek, że tej nocy nastąpią zrzuty. O oznaczonej porze wszystkie posterunki przejęcia zrzutów na naszej placówce zostały dokładnie obsadzone z uprzednio umówionymi znakami świetlnymi.

I rzeczywiście. W połowie nocy usłyszeliśmy charakterystyczny terkot kukurużnika. Daliśmy umówione sygnały i czekaliśmy w napięciu. Nic, ani jeden pojemnik nie spadł na skwerk gdzie się znajdowałem! Nad naszymi głowami, bardzo nisko, przeleciał tylko jeden mały samolocik. Alarm został odwołany, i z zawiedzionymi minami skupiliśmy się dookoła naszego kapitana „Zawadzkiego”. Nagle, zza nasypu kolejowego, pojawiło się dwóch uradowanych żołnierzy ciągnących za sobą pękaty worek; w trzymającym goście postawili go przed kapitanem.

- Znaleźliśmy go na torach kolejowych panie kapitanie - zameldował jeden z nich.

- Rusek wyrzucił go bez spadochronu. Szczęście, że się nie rozleciał!

→→ pani, że nie to jest w życiu najważniejsze, ale też ważne. Dzieci bardzo o mnie dbają. Mam to oto mieszkanko w dobrej dzielnicy, panią do sprzątania i do gotowania, a teraz córka dała ogłoszenie do gazety polskiej, że szuka Polki do rozmowy, no i proszę, przyszła pani. Ile tu już czasu minęło, jak ja tak mówię, a to dopiero spotkanie prezentacyjne, a nie płatne godziny. Zatem zadzwonię do pani. Może się pani ubierać, może chce pani skorzystać z toalety? Więc dam znać w przyszłym tygodniu. Jeszcze zapalę pani światło na korytarzu, o, tu jest winda, proszę bardzo, już pani wszystko wie. A więc - do usłyszenia.

Kapitan szybko rozciął węzeł worka, rzucił okiem, wsadził rękę i z sarkazmem wybuchnął:

- Spójrzcie co nam zaofiarowali. Stare kromki chleba! Zakpili z nas, czy co? Psom bym tego nie dał.

A ponieważ nasze wygłodzone żołądki były mniej wrażliwe od psich, skonsumowaliśmy te stare kawałki chleba dziękując Bogu, że nie zdążyły spleśnieć.

Historia zanotuje w tym czasie, że Stalin spełnił swoje przyrzeczenie wobec Churchila i Rooswelta, przeprowadzenia zrzutów powstańcom warszawskim.

Ciężka bitwa o Warszawę mocno przetrzebiła nasze szeregi i coraz trudniej było utrzymać zdobyty teren.

Codienne bombardowania z samolotów, ogromne pożary i głód niesamowicie dokuczały tak ludności cywilnej jak i powstańcom.

Niemcy na kilku odcinkach przeszli do gwałtownych ataków mających za cel ostateczne rozgromienie sił powstańczych. Każdy zdobyty przez nich dom okupiony był krwawymi stratami z obydwu stron. Jeśli nasi chłopcy musieli już ostatecznie opuścić swoje pozycje to tylko i wyłącznie na skutek braku amunicji. Odwagi, ducha bojowego i poświęcenia nie brakło im do ostatniego naboju.

Kiedy na nas uderzą? To pytanie zadawaliśmy sobie w Domu Kolejowym wiele razy dziennie. Łudziliśmy się jednak, że pomoc ze strony naszego „aliancia” - Armii Czerwonej i walczącej u jej boku satelickiej armii polskiej Berlinga, dla walczącej Warszawie powinna nadejść już wkrótce. Od wschodu coraz wyraźniej słychać było odgłosy armat, Rosjanie zbliżali się do wschodnich przedmieść Warszawy - Pragi. Od nowa w naszych sercach rosła nadzieja, że już wkrótce, może za kilka dni, wspólnie wypędzimy z umęczonych Warszawy hitlerowskich zbrodniarzy. Aby umożliwić im wkroczenie do naszej stolicy, dowództwo powstania zdecydowało, że trzeba będzie oczyścić część naszego brzegu Wisły na Czerniakowie ze stacjonujących tam jednostek niemieckich. Przy akompaniamencie niedalekich już odgłosów armat, żołnierze Armii Krajowej przypuścili gwałtowny atak na pozycje nieprzyjacielskie. Rozgorzała niezwykle zacięta, krwawa bitwa o ten najistotniejszy teraz dla powstańców kawałek terenu wzdłuż Wisły. Nawet my, żołnierze Domu Kolejowego, byliśmy gotowi pomóc walczącym daleko od nas kolegom, ale poradzili sobie bez nas. Chłopcy z Czer-



niakowa rozgromili wroga. Przyczółek był w rękach Armii Krajowej! Brama Warszawy stała otworem przed Armią Radziecką. Ale jakim kosztem? Ponad 300 żołnierzy AK poległo w tej bohaterskiej bitwie!

Letnia ofensywa wojsk radzieckich przynosiła efekty. Rozbite dywizje niemieckie cofały się w popłochu za linię Wisły, unikając jednak odwrotu przez Warszawę. Ta bardzo korzystna sytuacja ułatwiła w pewnym stopniu atak wojsk sowiecko-polskich na Pragę. Po krótkiej walce, Niemcy opuścili ją i wojska radzieckie, o których sądzono, że są naszym sprzymierzeńcem stanęły po drugiej stronie Wisły, naprzeciw płonącej Warszawy.

W Domu Kolejowym śledziliśmy wówczas z ogromną uwagą wydarzenia wojskowe i polityczne. Któżby przypuszczał, że Rosjanie pozostaną w tym momencie bierni i będą spokojnie przyglądać się z drugiej strony rzeki, z odległości zaledwie 100 metrów, masakrze i powolnej agonii Warszawy.

Jednak niebawem okazało się, że scenariusz tego tragicznego epizodu II wojny światowej był dokładnie przygotowany na Kremlu. Pozostawienie Warszawy własnemu losowi, pełne ohydy i hipokryzji poaktowanie w tym czasie w Moskwie premiera Mikołajczyka, kompletne ignorowanie apeli Churchila, stanowcza odmowa lądowania na terenach wyzwolonych samolotów alianckich niosących pomoc walczącej Warszawie wskazywały wyraźnie, że Stalin wydał okrutny wyrok na naszą stolicę i jej obrońców. W tym przełomowym momencie, po uprzedniej zbrodni Katyńskiej - zamordowaniu w 1940 r. kilkunastu tysięcy polskich oficerów, rozpoczął on realizację diabolicznego planu ujarzmienia Polski. Zdawał sobie bowiem doskonale sprawę z tego, że po wypędzeniu przez żołnierzy Armii Krajowej ze stolicy Polski najeźdźców niemieckich, nastąpiłby powrót z emigracji do Warszawy legalnego rządu IRP. Cóżby więc począł z ekipą komunistycznych marionetek podążających za armią sowiecką jako polski rząd tymczasowy?

C.d.n.

WTEDY I DZIŚ - APEŁ PAMIĘCI (cz.3)

Ks. inf. Witold Kiedrowski

Wolność krzyżami się mierzy

Langannerie

Na tym etapie skończyła się ich droga do Ojczyzny i sen o wolności. „Historia ten wielki ma błąd, że wolność krzyżami się mierzy”. W drodze do wolnej Ojczyzny tu stanęli do ostatniego raportu Bogu i Ojczyźnie.

Langannerie - polski cmentarz wojskowy mi w Katyniu, Miednoje i w Charkowie.



fol. A. Zawadzka

- plac apelowy, mogiły i krzyże. Ostatni raport i ostatni meldunek. Długimi szeregami - sekcja przy sekcji, kompania za kompanią - krzyże mogilne... mogiły. Wyrównane szeregi - podczas musztry zastygły. Na baczność! Do Bożego raportu. Ostatni meldunek. Dwa słowa: Bóg i Ojczyzna - wyznanie wiary i ostatnia wola. Bogu wierności dotrzymaliście. Ostatnią wolę - testament dla potomnych pokoleń - przekazaliście: Bóg i Ojczyzna. Ostatni meldunek, raport przyjęty. Spocznijcie. Teraz wam honory oddają: Sztandar i Kompania Honorowa Dywizji Pancernej z Zagania, z dowódcami na czele; kole-dzy i towarzysze broni, z tej samej potrzeby, żołnierze gen Maczka - weterani z Polski z gen Gutowskim na czele; kombatan-ci z Anglii, z Francji, i z innych kra-jów; przedstawiciele armii sprzymierzonych - ze swoimi sztaendarami; przedsta-wiciele władz francuskich; przedstawiciele władz polskich, z Ambasadorem RP we Francji na czele i attache wojskowym i Konsulem Generalnym; zarządy Stowarzy-szenia Kombatantów Polskich i niestrudzo-ny, niezastąpiony „strażnik pamięci” - płk Hutin-Sroka, prezes Stowarzyszenia Przy-jaciół I Dywizji Pancernej gen Maczka; przedstawiciele Rady Miejskiej Warszawy - przybyli ze sztaendarem pamięci o ofia-rach Katynia (członkom Zarządu Krajo-wego SPK we Francji przekazali listy uznania i podziękowania Rady Miasta Warszawy - „Za troskliwą opiekę nad miej-scami pamięci narodowej, grobami pole-głych i pomordowanych, za „utrwalanie prawdy historycznej m.in. o Miednoje, Charkowie, ich, Katyniu”). I urnę przy-wieźli z ziemią zebraną na męczeńskiej zie-

Krótkie przemówienia - bez frazesów, pro-ste jak żołnierska potrzeba.

Kapelan „Września” ks. płk Witold Kie-drowski przewodniczył modlitwie. W ab-solutnej ciszy trwa żołnierska modlitwa. Niesie się nad mogiłami - od mogił wraca - mogiłnymi krzyżami przemawia, głębo-ko zapada w dusze i serca żołnierzy zasty-głych w modlitewnej zadumie, żołnierska modlitwa żywej pamięci.

I... - Żołnierze! Nikt z nas nie żyje dla siebie, i nie umiera dla siebie. Jeśli bo-wiem żyjemy, żyjemy dla Boga i dla Oj-czyzny. Jeśli umieramy - umieramy dla Boga i dla Ojczyzny. Tak więc w życiu, jak i w śmierci należymy do Boga... i do Ojczyzny. Wszyscy też staniemy przed try-bunałem Jego. Napisane jest bowiem - Przede mną klęknie każde kolano. A każ-dy - sam o sobie samym zda sprawę przed Bogiem i Ojczyzną. Chociaż zasmuca nas ofiara życia tak wielu żołnierzy - najlep-szych synów Ojczyzny - znajdujemy po-ciechę w obietnicy chwalebnego zmar-twychpowstania i w obietnicy przyszłej nieśmiertelności. Albowiem życie żołnierza - złożone w najświętszej potrzebie Ojczy-zny - zmienia się, ale nie kończy. Gdy skoń-czył się czas ich wojowania za najświętszą sprawę - znaleźli przygotowane w niebie wieczne mieszkanie.

Dlatego prosimy Cię Boże - wszystkim, którzy na tym cmentarzu spoczęli... „Wieczny odpoczynek” racz im dać Panie - tym, którzy w drodze do wolnej Ojczy-zny na wszystkich cmentarzach świata spo-częli. „Wieczny odpoczynek” - ofiarom Katynia i wszystkim, co na Nieludzkiej Ziemi spoczęli „Wieczny odpoczynek” wszystkim, którzy zapomniani, nawet

mogili nie mają. „Wieczny odpoczynek...” tym, którzy w walkach powietrznych życie swoje oddali „Wieczny odpoczynek...” tym, którzy w morzach i oceanach spo-częli „Wieczny odpoczynek...” poległym pod Narwikiem, Tobrukiem i Monte Cas-sino. „Wieczny odpoczynek...” ofiarom powstańczej, męczeńskiej Warszawy. „Wieczny odpoczynek...” ofiarom terroru i ludobójstwa okupantów, pomordowanym w Katyniu, Miednoje, Charkowie, Kuro-patach, na Służewie.

Modląc się za zmarłych ogarnijmy mo-dlitwą również tych, którzy w smutku i bólu nie doczekali powrotu najbliższych, wszystkim Matkom, które nie doczekały powrotu synów swoich - „Zechciej ból ich wynagrodzić - Ciebie prosimy... wysłuchaj nas Panie”. Żonom, które straciły mężów swoich... Zechciej ból ich wynagrodzić - „Ciebie prosimy... wysłuchaj nas Panie”. Dzieciom, które nie doczekały powrotu ojców... Zechciej ból ich wynagrodzić - „Ciebie prosimy... wysłuchaj nas Panie”. Siostram, które straciły braci swoich - Zechciej ból ich wynagrodzić „Ciebie pro-simy... wysłuchaj nas Panie”. Ojczyźnie naszej, która tylu najlepszych synów stra-ciła - licznymi pokoleniami wiernych obrońców - Zechciej wynagrodzić - „Cie-bie prosimy... wysłuchaj nas Panie”. Raz jeszcze prosimy: za wszystkich, którzy w jakiegokolwiek potrzebie Ojczyźnie swojej życie oddali... Dobry Jezu - a nasz Panie - „Daj im wieczne spoczywanie...” - ze wszystkich serc i żołnierskich piersi po-szedł błagalny śpiew. A od wszystkich przybyłych - świadectwa czci i pamięci - kwiaty i wieńce składane u stóp pomnika - w imieniu Ojczyzny - sztandary w ni-skim ukłonie: „Cześć ich pamięci i świa-tło przewodnie, które nigdy nie gaśnie” - przed wiekami w Gnieźnie zapalone, z po-kolenia na pokolenia przekazywane, po-przez Grunwald, Wiedeń i Warszawę... - światło wiary, znicz pamięci.

Komenda: „Baczność” - generałowie z Zagania, Kompania Honorowa, sztandary - wszyscy. Generał Gutowski, żołnierz gen. Maczka zapala znicz. Zalega cisza. A w tej ciszy - dzwon się odezwał - coś czego nie było w oficjalnym programie. Mogiły mogiłom podały ręce. Te z Normandii i te z „Nieludzkiej Ziemi”. Obok znicza sztan-dar wierniej pamięci ofiar Katynia, Mied-noje, Charkowa i wszystkich co zostali na Nieludzkiej Ziemi. Pod sztaendarem przed-stawiciele Rady Miasta męczeńskiej War-szawy - przywieźli Urnę z ziemią pobraną na miejscach kaźni - z Katynia, Miednoje, Charkowa. Garść tej ziemi, kapelan „Wrze-sznia” ks. płk Witold Kiedrowski posypał obok znicza i pamiątkowej tablicy, następ-nie uczynił to Ambasadorem RP Jan Tom-biński. Za nim Generałowie - dowódcy Dywizji Pancernej z Zagania i wszyscy... Wszyscy. Światło znicza... garść ziemi z Katynia. Pieczęć na dyplomie najświętszej ofiary - wszystkich, którzy gdziekolwiek ją złożyli i - zdradziecko pomordowanych, którzy na Nieludzkiej Ziemi zakończyli ofiarny pochód do wolnej Ojczyzny. ➔➔

Reminiscencje z Forum

Łucja Hobora

Tegoroczne Światowe Forum Mediów Polonijnych (6- 13 IX), którego organizatorem jest „Małopolskie Forum Współpracy z Polonią”, zgromadziło ponad 130 uczestników z 30-tu krajów, od Europy, po Amerykę i Australię.

Rozpoczynające się tradycyjnie w Tarnowie Forum, „zawędrowało” następnie - prezentując kulturę i historię, a nade wszystko gospodarkę regionu - na Pomorze (w ubiegłym roku była to Lubelszczyzna).

Podczas oficjalne rozpoczęcia ŚFMP, w swym wystąpieniu: «Polityka państwa wobec polskiej diaspory w świecie», wicemarszałek Senatu J. Danielak zadeklarowała troskę państwa wobec Polonii, przywołując różnorodne przykłady z krajów, gdzie pomaga się Polonii w edukacji, kulturze, nauce języka polskiego, jak też poprzez pomoc w restaurowaniu obiektów polskiej kultury na Obczyźnie, podając przykład Polskiej Biblioteki w Paryżu.

«Rolę mediów polskich w budowie więzi pomiędzy Polonią a krajem i promocji Polski» przedstawili w swych wystąpieniach Antoni Bartkiewicz, dyrektor TV Polonia. Michał Maliszewski, dyrektor. Radia Polonia i prof. Zbigniew Bajka z UJ. Zabierali też głos sponsorzy, jak redakcja tygodnika tarnowskiego czy dyrektor kopalni soli «Wieliczka» i reprezentantka fabryki «Ceramiki Paradyż».

W dniach 8-13 września uczestnicy Forum przebywali na Pomorzu.

Początek września na Wybrzeżu, to nie tylko radosne spojrzenie w przyszłość - poprzez liczne inwestycje, unijne więzi, które Polacy chcieliby uczynić owocnymi, to także dalsza i bliższa historia, tragiczna i wspaniała zarazem. Jakże nie wspomnieć obrony Westerplatte w 1939 r. czy sierpniowych strajków 1980. Tyle nadziei, tyle bohaterstwa. Nostalgia powiało więc, gdy przekraczając stoczniową gdańską bramę, weszliśmy do historycznej sali BHP, gdzie po obejrzeniu wystawy „Drogi do Wolności”, po której oprowadzał Bogdan Lis, mogliśmy tutaj rozmawiać z Lechem Wałęsą. Więc najpierw brawa, entuzjazm, radość a później wiele pytań o Polskę, o jego rolę „na przyszłość”. Wałęsa odpowiadał rzeczowo, ze swadą mówcy... I tak jak Stocznia pozostanie legendą, legendą jest i Lech Wałęsa.

Dzień wcześniej, w katedrze w Oliwie wsłuchiwalismy się w muzykę Bacha, podczas wspaniałego organowego koncertu. Rad z pobytu w katedrze polonijnych dziennikarzy z całego świata, modlił się z nami abp Tadeusz Gocłowski. Wspominał też póź-

niej o fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, która powstała dzięki Konferencji Episkopatu Polski jako odpowiedź na słowa Jana Pawła II „Zaden kraj na świecie (...) nie może myśleć o swej przyszłości inaczej, jak tylko poprzez wizję nowych pokoleń, które przejmą od rodziców wielorakie dziedzictwo wartości, zadań i dążeń, zarówno własnego narodu, jak też całej rodziny ludzkiej”. Fundacja wspomaga zdolnych uczniów z wiosek i małych miasteczek. Gdy na zakończenie poprosiłam o dedykację w albumie o Gdańsku, Arcybiskup napisał: „Polonia paryska jest mi szczególnie bliska! Pilnujmy wszystkiego, co dotyczy Ojczyzny naszej reprezentowanej na szlakach Słowackiego i Mickiewicza». Później mieliśmy możliwość obejrzenia bardzo nowoczesnego budynku Uniwersytetu Gdańskiego i rozmowy z jego wykładowcami, zapoznania się ze specyfiką wydziałów, możliwością uczęszczania na nie obcokrajowców i Polaków, z całego świata.

W Orłowie, przypomnieliśmy sobie dzieła Żeromskiego, odwiedzając jego „Domek”, w którym napisał: „Wiele podróżowałem po świecie, ale tak pięknego zakątka, takiego połączenia morza, lasów i wzgórz, nie widziałem nigdzie. Tu czuję



się spokojny i szczęśliwy”. Jakże można było nie pomyśleć, tak jak on, gdy znaleźliśmy się na statku „Dar Młodzieży” w rejsie po Zatoce Gdańskiej czy, na zakończenie Forum, w gdańskim Staromiejskim Ratuszu.

Warto jeszcze wspomnieć dynamicznie rozwijające się (pięknie odrestaurowana Starówka, nowy szpital) Chojnice o ponad 800-letniej historii oraz przeuroczy dwór w Krojantach, gdzie znajduje się Klinika Rehabilitacyjna.

→→ Potem, „Kapelan Września”- ks. płk Witold Kiedrowski jeszcze raz zaczerpnął pełną garść męczeńskiej ziemi z Katynia, Miednoje i Charkowa, poszedł między mogiły cmentarza, i ziemię z Katynia - ziarno Bożego siewu wierności Bogu i Ojczyźnie - jakby wodą święconą w kościele - szerokim gestem „posiał” na mogiły tych, co w tej ziemi spoczęli. Uśpieni jak rycerz pod Giewontem, wraz z nim czekać będą na głos Archaniola.

A mnie się wydało, że w tym momencie, ze wszystkich mogił polskich żołnierzy poszło ofiarnych krzyżów błaganie - *Ojczyznę wolną dla przyszłych pokoleń - po wieczne czasy - zachowaj nam Panie. Ojczyznę wolnej błogostaw Panie.*

I jeszcze ostatnie honory. A wszystkie serca jak dzwony. Bóg i Ojczyzna - w sercach żywe - „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy”, my ją w sobie niesiemy. W obliczu tych mogił i krzyżów - *Ojczyznę naszą... wolną*, a życiem tętniącą bronić i z pokolenia na pokolenie przekazywać ślubujemy!

Zapisy do Szkoły Polskiej w Aulnay-sous-Bois



do I klasy (podstawowej)
przyjmuje kierowniczka -

tel. 06 66 24 90 84.

Informacje na temat szkoły
można znaleźć pod adresem
internetowym: www.naszaskola.fr.fm

Szkoła Polska w Argenteuil

zawiadamia:

6 listopada

w sali Jean Villar przy Bld Heloise
w Argenteuil
w godz. 21⁰⁰ - 3⁰⁰

ORGANIZOWANY JEST BAL FRANCUSKO-POLSKI

bufet obficie zaopatrzony
będzie czynny od godz. 20⁰⁰.

Bilety wstępu w cenie 28 euro
rozprawdza p. Mąkosz
tel.: 01 34 11 13 51

Serdecznie zapraszamy

**Szef orkiestry - Chrystian Kubiak
oraz organizatorzy**

PS. Informujemy, iż wnoszenie na salę
alkoholu jest zabronione.

Ass. Parents des Elèves

Fête des potiers

Agnieszka Kańska

Latem bieżącego roku odbył się we Francji organizowany przez stowarzyszenie „Sports, loisirs et culture” XIV festyn garncarski „Fête des potiers”. Przez urokliwe normandzkie miasteczko Moulins la Marche przewinęło się z tej okazji ok. 7 tys. osób. Tegoroczna impreza miała szczególny charakter, ponieważ do uczestnictwa w niej zaproszono artystów-ceramików z państw, które właśnie w tym roku, 1 maja, przystąpiły do Unii Europejskiej. Obok przedstawicieli Czech, Słowenii, Litwy, Estonii, Węgier, Malty i Cypru, to właśnie nam - Agacie Różańskiej i mnie przypadł zaszczyt reprezentowania Polski.



Trydniowy festyn rozpoczął się wręczeniem pamiątkowych medali wszystkim zaproszonym gościom z nowo przyjętych państw UE. Na uroczyste otwarcie przybyli przedstawiciele miejscowych władz, dziennikarze lokalnych gazet oraz m.in. ambasador Słowenii. Szkoda, że nie było nikogo z polskiej ambasady. Główną ideą tegorocznego święta ceramiki było nie tylko zaprezentowanie wyrobów ceramicznych wykonanych przez artystów poszczególnych krajów oraz wymiana doświadczeń zawodowych, ale także próba przybliżenia ich kultury, historii, folkloru.

W czasie trwania festynu spotykaliśmy się niejednokrotnie ze szczerym zainteresowaniem naszym krajem oraz przejawami sympatii zarówno ze strony zaproszonych obcokrajowców, jak i społeczności francuskiej. Atmosfera panująca podczas imprezy, jak i w trakcie całego naszego pobytu w Normandii, sprzyjała nawiązywaniu nowych kontaktów i znajomości. Oprócz dachu nad głową oraz pysznego jedzenia organizatorzy zafundowali nam szereg atrakcji, takich jak wycieczki do okolicznych pałaców i miasteczek oraz zwiedzanie muzeum garncarstwa w Ger, jednego z najstarszych i największych ośrodków tego rzemiosła we Francji.

Najmilej wspominamy czas spędzony na wspólnym biesiadowaniu, kosztowaniu normandzkich specjałów i rozmowach, często przeciągających się do późnej nocy. Niezwykła gościnność i serdeczność, która towarzyszyła nam podczas pobytu w Normandii sprawiły, że zostanie on na długo w naszej pamięci.



Komunikat Koła Żołnierzy Armii Krajowej we Francji

Zarząd Koła Żołnierzy Armii Krajowej we Francji,
uprzejmie zawiadamia, że

z okazji 60-rocznicy Powstania Warszawskiego
i akcji „Burza”

w niedzielę 10 października br. o godz. 11⁰⁰

w Kościele Polskim
263 bis, rue St Honoré w Paryżu,

zostanie odprawiona Msza św.
w intencji poległych, pomordowanych, zmarłych
i żyjących żołnierzy Armii Krajowej
oraz wszystkich formacji Państwa Podziemnego.

Modlić się będziemy
za ofiary okupacji hitlerowskiej i reżimu komunistycznego.

Bardzo prosimy o liczne przybycie.

Jerzy Lipowicz
prezes Zarządu Koła Żołnierzy AK
we Francji

Firma poszukuje wykwalifikowanych pracowników

z pozwoleniem na pracę i znajomością języka francuskiego

DO WSTAWIANIA OKIEN - OKRĘG PARYSKI.

Przyjmujemy także pomocników z prawem jazdy,
chętnych do nauki zawodu. **REKRUTACJA OD WRZEŚNIA!**
Warunki do ustalenia w zależności od stażu pracy.

Kontakt: 06 23 31 64 52 lub 01 42 26 00 17.

PROBLEMY Z KOMPUTEREM?

tania, szybka i fachowa pomoc u klienta w domu lub w firmie.

- SERWIS sprzętu informatycznego
 - MONTAŻ i modernizacja komputerów
 - DORADZTWO przy zakupie
 - INDYWIDUALNE szkolenia i korepetycje
 - INSTALACJE sieci komputerowych, INTERNET
 - INSTALACJA i utrzymanie systemów operacyjnych
- Windows 98/ME/XP, GNU/Linux, BSD - wersje polskie i francuskie
wszystko za rozsądną cenę, w dogodnym miejscu i czasie.
ZADZWOŃ: 01 57 63 99 01; 06 23 28 07 44.



KALENDARZ „GŁOSU KATOLICKIEGO” NA 2005 R.

- „Cztery pory roku” -

KUPON ZAMÓWIENIA

(do przesłania na adres Redakcji GK: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris)

PROSZĘ O PRZESŁANIE POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZA
„G.K.” NA 2005 ROK

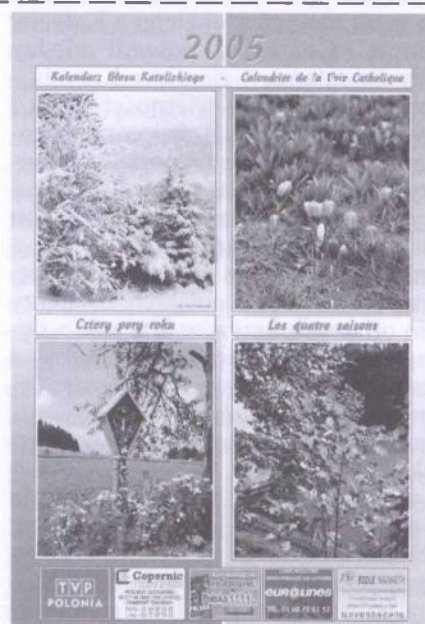
Ilość egzemplarzy: w cenie po 4 euro (z przesyłką: 4,50 euro).

Razem: euro.

Imię i nazwisko:

Adres:

Dołączam czek (dla Voix Catholique) ☐ gotówkę ☐





4-IO PAŹDZIERNIKA

PONIEDZIAŁEK 04.10.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰² Wiadomości - skrót 9⁰⁵ Jedyneczka - program dla dzieci 9³⁰ Moje miasteczko - serial 9⁵⁵ My, Wy, Oni - problemy etyczne 10²⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 10⁴⁵ Biografie 11⁴⁵ Nie tylko o... 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Klan - serial 12⁴⁰ RetroTEY-ada 13⁴⁰ M jak miłość - serial 14⁰⁵ Literacka Nagroda Nike 15⁰⁵ Ekstradycja - serial 16⁰⁰ Jedyneczka - program dla dzieci 16²⁵ Moje miasteczko - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ My, Wy, Oni - problemy etyczne 17⁵⁰ Mój bieg przez XX wiek - rep. 18¹⁵ Jest takie miejsce 18³⁵ Spotkanie z profesorem Wiktorem Zinem 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Klan - serial 20³⁵ Sportowy tydzień 21⁰⁵ Marzenia do spełnienia - serial 22⁰⁰ Ocalony - rep. 22²⁰ Forum 23⁰⁵ Pegaz - magazyn kulturalny 23⁴⁰ Prosto w oczy 23⁵⁰ Pogoda 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁰ Moje miasteczko - serial 0³⁵ My, Wy, Oni - problemy etyczne 1⁰⁰ Spotkanie z profesorem Wiktorem Zinem

WTOREK 05.10.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰² Wiadomości - skrót 9⁰⁵ Domowe abecadło 9³⁰ 6 milionów sekund - serial 10⁰⁰ Mój bieg przez XX wiek - rep. 10²⁵ Jest takie miejsce 10⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 11⁰⁰ Spotkanie z profesorem Wiktorem Zinem 11²⁰ Sprawa dla reportera 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Klan - serial 12⁴⁰ Sportowy tydzień 13¹⁰ Marzenia do spełnienia - serial 14⁰⁵ Ocalony - rep. 14²⁵ Forum 15¹⁰ Madonny polskie - reportaż 15⁴⁰ Laboratorium - magazyn 16⁰⁰ Domowe abecadło 16²⁵ 6 milionów sekund - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Między Odrą a Renem 17³⁵ Lista przebojów 18⁰⁵ Kochamy polskie komedie - teleturniej 18⁴⁰ Sprawa dla reportera 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Klan - serial 20³⁰ Wieści polonijne - magazyn 20⁴⁵ Lech Wałęsa - Bilans Dwu Dekad 21⁴⁰ Plebania - serial 22⁰⁰ Warto rozmawiać 22⁴⁵ Panorama kultura 22⁵⁰ Warto rozmawiać 23³⁵ Prosto w oczy 23⁵⁰ Pogoda 23⁵⁵ Wiadomości 0¹⁰ Sześć milionów sekund - serial 0³⁵ Sprawa dla reportera 1⁰⁵ Plus minus

ŚRODA 06.10.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰² Wiadomości - skrót 9⁰⁵ Budzik 9³⁰ Kalewala - serial 10⁰⁰ Zielona karta - serial 10²⁵ Lista przebojów 10⁵⁵ Anna Dymna - spotkajmy się 11²⁵ Plus minus 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Klan - serial 12⁴⁰ Wieści polonijne - magazyn 12⁵⁵ Plebania - serial 13²⁰ Lech Wałęsa - Bilans Dwu Dekad 14⁰⁵ Piękniejsza Polska - magazyn 14³⁰ Warto rozmawiać 15¹⁵ Kultura 15²⁰ Warto rozmawiać 16⁰⁵ Budzik - dla dzieci 16³⁰ Kalewala - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁵ Mój Kościół - reportaż 17⁴⁵ Selekcja - program woj-

skowy 18¹⁰ Miliard w rozumie - teleturniej 18³⁵ Anna Dymna - spotkajmy się 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Klan - serial 20³⁵ Piękniejsza Polska - magazyn 21⁰⁰ Szkoła polska po latach - dramat 22⁴⁰ Zielona karta - serial 23⁰⁵ Ze sztuką na ty 23⁴⁰ Prosto w oczy 23⁵² Pogoda 23⁵⁹ Wiadomości 0¹⁰ Kalewala - serial 0³⁵ Miliard w rozumie - teleturniej 1⁰⁰ Anna Dymna - spotkajmy się

CZWARTEK 07.10.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰² Wiadomości - skrót 9⁰⁵ Wirtulandia 9³⁰ Wyspa przygód - serial 9⁵⁵ Mój Kościół - reportaż 10²⁰ XXIII Lidsbarskie Biesiady Humoru i Satyry 11¹⁰ Zaproszenie 11³⁰ Rozmowy na czasie 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Złotopolscy - serial 12⁴⁰ Ze sztuką na ty 13¹⁰ Kanał - dramat 15¹⁵ Wyprzedzić chorobę 15³⁵ Miliard w rozumie - teleturniej 16⁰⁰ Wirtulandia 16²⁵ Wyspa przygód - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁵ Raj - magazyn katolicki 18⁰⁵ Rozmowy na czasie 18³⁵ Trójkąt damsko-męski 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Złotopolscy - serial 20³⁵ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 21⁰⁵ Teatr Telewizji - Lucja i jej dzieci 22²⁰ Muzyka poważna 23⁰⁰ Prosto w oczy 23¹² Pogoda - dla kierowców 23¹⁵ Wiadomości 23²⁵ Debata - pr.publ. 0¹⁰ Wyspa przygód - serial 0³⁵ Rozmowy na czasie 1⁰⁵ Raj - magazyn katolicki

PIĄTEK 08.10.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰² Wiadomości - skrót 9⁰⁵ Domisie - dla dzieci 9³⁰ Trzy szalone zera - serial 10⁰⁰ Raj - magazyn katolicki 10²⁵ Kobiety Białego Domu 10³⁰ Kochamy polskie komedie - teleturniej 11⁰⁰ Szansa na sukces - Stan Borys 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Złotopolscy - serial 12⁴⁰ Debata 13²⁵ Teatr Telewizji - Lucja i jej dzieci 14³⁵ Muzyka klasyczna 15¹⁵ Hity satelity 15³⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16⁰⁰ Domisie - dla dzieci 16²⁵ Trzy szalone zera - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Pegaz 17³⁵ Znaki czasu - magazyn 17⁵⁵ Święta wojna - serial 18²⁰ Szansa na sukces - Stan Borys 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Złotopolscy - serial 20³⁵ Wieści polonijne 20⁵⁰ Mówi się... 21¹⁰ Na dobre i na złe - serial 22⁰⁵ Hity satelity 22²⁰ Kobiety Białego Domu 22⁴⁰ Wideoteka 23¹⁰ Prokop i panny 23⁵⁷ Wiadomości 0⁰⁵ Trzy szalone zera - serial 0³⁵ Szansa na sukces - Stan Borys

SOBOTA 09.10.2004

6⁰⁰ Prokop i panny 6⁵⁰ Skarby przyrody 7¹⁰ Madonny polskie - reportaż 7⁴⁵ Echa tygodnia 8¹⁵ Janka - serial 8⁴⁵ Od przedszkola do Opola 9¹⁵ Wieści polonijne - magazyn 9³⁰ Czerwony kościół - film dok. 10⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 11⁰⁰ Mówi się... 11²⁰ Święta wojna - serial 11⁴⁵ Wideoteka 12²⁰ Podróże kulinarne 12⁴⁵ Książki z górnej półki - magazyn 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Ziemia obiecana - film fab. 15⁴⁵ Podaj łapę 16⁰⁰ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Pegaz 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18³⁰ Czerwony kościół - film dok. 19⁰⁰ Nie tylko o... 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Publicystyka 20³⁰ Ziemia obiecana - film fab. 22⁴⁵ Blisko, coraz bliżej - serial 0⁰⁰ Śniadanie na podwieczorek 1⁰⁰ M jak miłość - serial

NIEDZIELA 10.10.2004

7⁰⁰ Śniadanie na podwieczorek 8⁰⁰ M jak miłość - serial 8⁵⁰ Słowo na niedzielę 8⁵⁵ Ziarno - program katolicki 9²⁰ Anatol - serial 9⁴⁰ Książki z górnej półki 9⁵⁵ Blisko, coraz bliżej - serial 11²⁰ Niedzielne muzykowanie 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Między ziemią a niebem - magazyn 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej - z kościoła Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Warszawie 14¹⁵ Kino retro - Pan Dodek - film fab. 15³⁵ Summa zdarzeń według Jacka Żakowskiego 16⁰⁰ Sensacje XX wieku 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ DTV J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Zaproszenie 18⁴⁵ Anatol - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Ekstradycja - serial 21⁰⁰ X Festiwal Kultury Kresowej 21⁵⁰ Bezludna wyspa 22⁴⁰ RetroTEY-ada 23²⁵ Sensacje XX wieku 0¹⁵ Zaproszenie 0³⁵ M jak miłość - serial 1²⁰ Ziarno - program katolicki

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mr Edmond Tomkiewicz	70,00 euro
Mr Stefan Mazurkowski	53,40 euro
Mr Edmond Borowski	70,00 euro
Mr Jerzy Lipowicz	65,60 euro
Mr Kazimierz Niemczyk	100,00 euro
Mme Rozalia Nynek	65,60 euro
Mme Maria Michalkiewicz	65,00 euro
Mme Helena Madyjowska	65,60 euro
Mme G. Bechu-Pyrz	55,00 euro
Mme Małgorzata Pilarska	70,00 euro
Mme Anna Hajduk	65,60 euro
Mr Sylvestre Michalik	53,40 euro

Wszystkim Czytelnikom,
którzy wspierają *Głos Katolicki*
„prenumeratą przyjaciół”
składamy serdeczne podziękowania.
(Redakcja)

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Związek Bractw Żywego Różańca z Bruay-Laboussière	300,00 euro
Ks. Michał Rybczyński OMI	430,00 euro
w tym składki:	
Dourges i Evin Malmaison	280,00 euro
Bractwo Żywego Różańca z Evin Malmaison	50,00 euro
Bractwo Żywego Różańca z Dourges	30,00 euro
Mężowie Katoliccy z Dourges	30,00 euro
Krucjata Eucharystyczna z Dourges	20,00 euro
NN	20,00 euro
Ks. Jerzy Wizner OMI	
Calonne Ricouart	520,00 euro

Ofiarodawcom
składamy serdeczne
„Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:
Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS

NOWY SKLEP - PETRUS

z artykułami polskimi

9, rue Chevreul - 75011 Paris, M° Nation

(obok biura Copernic); tel. 01 43 67 16 92.

Przyjmujemy zamówienia specjalne.
Dostawy artykułów na terenie Paryża
przy zakupie powyżej 30 euro.



REGULARNE LINIE DO POLSKI

**BILET W DWIE STRONY
102 EURO***

Promocyjne ceny **już od 88 euro** za bilet w dwie strony
wykupiony minimum 30 dni przed odjazdem.
Szczegółowe informacje w naszych biurach.

* cena od ...

139 bis, rue de Vaugirard - 75015 Paris
M° Falguiere (linia 12),
tel. 01.42.19.99.35/36,
e-mail: paris@intercars.fr

Av. Paul Appell - 75014 Paris
M° Porte d'Orléans (linia 4),
tel. 01.45.43.18.18,
e-mail: pt.orleans@intercars.fr

Godziny otwarcia:

Pon.-piątek: 10⁰⁰-19⁰⁰,
Sobota: 10⁰⁰-16³⁰.

Godziny otwarcia:

Pon.-piątek: 10⁰⁰-19⁰⁰,
Sobota 10⁰⁰-16³⁰, Niedziela: 11⁰⁰-14⁰⁰.

*** UDZIELAM LEKCJI J. FRANCUSKIEGO -**
T. 06 30 17 30 11.

Institut privé France-Europe Connexion

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

Rok szkolny 2004/2005

JEZYK FRANCUSKI

codziennie, 2 lub 3 razy w tygodniu, w sobotę

10 godz., 6 godz. lub 4 godziny tygodniowo
20 godzin tygodniowo - **STATUS STUDENTA - UBEZPIECZENIE**
Zaświadczenie honorowane przez Prefekturę Policji i Ministerstwo Pracy

przygotowanie do egzaminów DELF, DALF i TCF

- Cena: od 79 euro za miesiąc

Zapisy przez cały rok 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19.

TEL./FAX: 01 44 24 05 66Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

**- BÓLE KRĘGOSŁUPA, DYSKOPATIA,
OSTEOPATIA; MASAŻ TYBETAŃSKI.**

DYPLOMOWANY SPECJALISTA. TEL. 06 61 47 00 51.
**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53,40 euro; abonament półroczny: 28,30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593; ISSN: 1279-953X

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI

KAROLINA

7, rue DUPHOT (obok kościoła)

Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI



PARIS 75010 (M° Gare du Nord)

93, rue de Maubeuge

TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tel. 00 48 (17) 850 12 10

SPECJALISTA CHIRURG PLASTYK:

dr. E. WALKIEWICZ - mówiąca po polsku.

13, Rond Pt André Malraux - 92100 Boulogne (M° Porte St Cloud)

TEL. 01 46 99 22 00 (40)

Orbis podróż na bis!
nowe, codzienne połączenia z Polską

Adres biura

36, rue Richard Lenoir, 75011 Paris

przy stacji - Metro Voltaire

tel.: 01 43 71 60 20

www.orbis-transport.ple-mail: biuro.paryz@autoorbisbus.pl

bezpłatna rezerwacja przez telefon

**UWAGA:** Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;

przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo; ogłoszenia
ekspresowe we wkładce G.K. - 5 euros („szukam pracy” - 3 euro).

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH,

DEPRESJI, CIĘŻKICH CHOROBY, ŻAŁOBY.

USŁUGI FRYZJERSKIE - 06 62 24 24 04 (LIDIA)*** PRACA W BUDOWNICTWIE ***

Poszukujemy specjalistów w zakresie wszelkich prac
remontowo-budowlanych na terenie i poza Paryżem.

TEL. 03-44-53-43-07

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 22.09.2004.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40 €)
☐ Pół roku (28,30 €)
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €)

- ☐ Czekałem
☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**SAMOLOTEM DO WARSZAWY,
KATOWIC, WROCŁAWIA... JUŻ OD 60 EURO!**



**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Katowice,	Nowy Sącz,	Rzeszów,
Bielsko-Biała,	Kędzierzyn Koźle,	Nowy Targ,	Sandomierz,
Bolesławiec,	Kielce,	Nysa,	Sanok,
Bydgoszcz,	Kłodzko,	Opatów,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kraków,	Opole,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Krosno,	Poznań,	Tarnów,
Gliwice,	Krośnice,	Pszczyna,	Toruń,
Gorlice,	Legnica,	Rabka,	Ustrzyki Dolne,
Jasło,	Lesko,	Racibórz,	Warszawa,
Jędrzejów,	Maków Podhalański,	Rybnik,	Wrocław,
			Żywiec.

**TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE**

**252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE**

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel./fax: 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



ECOLE „NAZARETH” COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

15 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 8 bis, pl. de l'Argonne - Paris XIX;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tyg. (po południu) -

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWY ROK SZKOLNY OD 17 WRZEŚNIA 2004

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83



PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax: 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.



*** TRANSPORT CIĘŻAROWY * - ANDRZEJ GRAJEK -**

**TRANSPORT CIĘŻAROWY DO 6-TON
- NA TERENIE CAŁEJ EUROPY**

T. (00 48) [0] 61 81 37 895; 06 60 87 21 87 (PARYŻ)

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo;



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels

75011 Paris (M^e Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 54

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

**Z PARYŻA, LYONU I 8 INNYCH MIAST
WE FRANCJI DO 30 MIAST W POLSCE**

SPRZEDAŻ BILETÓW ON-LINE

www.copernic.fr

www.copernic.waw.pl

BILETY NA TANIE



LINIE LOTNICZE

PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji; - dostawa
do rąk własnych adresata; - odbiór z domu klienta:
Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43
Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV**

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M^e Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.

tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06



*** TOP PEINTRE-DÉCO:**

REPEINDRE LES APPARTEMENTS EN EXPRESS!

TÉL. 06 68 43 89 37 GAVROCH.



*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.

TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYN,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51

* **WACTUR** - OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE.

WYJAZDY Z PARYŻA W SOBOTY, Z POLSKI W CZWARTKI.
TEL. 01 42 26 57 94 (po 16⁰⁰); 06 79 50 18 95.

* **JANOSIK** - REGULARNA, KONCESJONOWANA LINIA AUTOKAROWA
DO POLSKI - W CZWARTKI I NIEDZIELE.
TEL. 01 44 69 30 80 LUB 01 40 67 95 60.

«Defensores Poloniae»

«Defensores Poloniae» - wystawa rzeźb o tematyce patriotycznej Jerzego Tepera z okazji promocji Europejskiego Centrum Polonijnego i Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej w Vaudricourt - 3 października 2004.

Artysta jest absolwentem wydziału rzeźby warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wśród licznych jego realizacji znany Poloni francuskiej jest pomnik ku czci polskich lotników w Rochefort (fot.).



**Z autorem wystawy rozmawia
Zbigniew Rolski**

Z.R.: W niedzielę w Vaudricourt odbędzie się wernisaż twojej pierwszej wystawy we Francji, powiedz parę słów o tytule ekspozycji i przyświecających jej intencjach artystycznych.

Jerzy Teper: Bez tego tytułu «Defensores Poloniae» byłby to tylko zwykły zbiór portretów-miniatur w rzeźbie - różnych postaci z historii Polski, każdy związany z pewną dziedzina ludzkiej działalności, np. z wojskiem czy dyplomacją, literaturą a nawet z Kościołem, itp. Portrety-pomniki wybit-

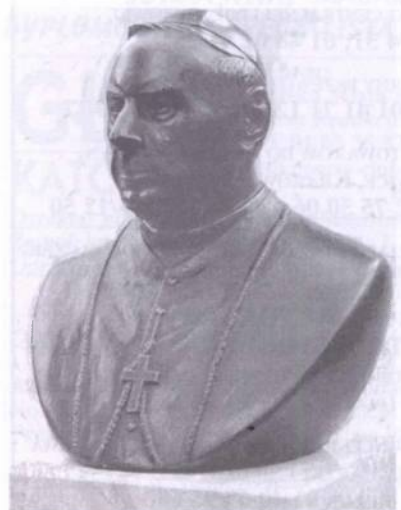
nych Polaków można wprawdzie spotkać w wielu miejscach publicznych, zwykle jednak... pojedynczo, jeszcze rzadziej mamy je we własnych domach... Tym razem powstała więc specyficzna, bardzo osobista galeria związana wspólnym przesłaniem - obrony Polski i polskości. Przecież Moniuszko i Sienkiewicz «walczyli» w obronie polskości, choć nie było wówczas na mapach Europy Polski jako państwa. Toteż, gdy myślałem o tytule - nawiązanie do łaciny, której używało niegdyś nasze rycerstwo wydało mi się bardzo wymowne a jednocześnie uniwersalne. Tytuł «Defensor Mariae» otrzymał swojego czasu ks. Kordecki, przeor i obrońca klasztoru na Jasnej Górze, a i papież nadawali ten tytuł za zasługi dla Kościoła.

Myślę, że i dziś, gdy ktoś czuje się Polakiem, łączy się to w naturalny sposób z postawą obrony bardzo zasadniczych wartości cywilizacji łacińskiej a nie jest jedynie kwestią etniczną, związaną z miejscem urodzenia, brzmieniem nazwiska a nawet używanym językiem. Dlatego też postawa «walki» - szablą, piórem, muzyką czy też najtragiczniejszej ofiary, jak w Katyniu czy podczas Powstanie Warszawskie stały się - mimo upływu wieków - najistotniejszym wyznacznikiem polskości. I dlatego

właśnie w tym prezentowanym Polonii «korowodzie» najważniejszych postaci naszych dziejów zjawił się i anonimowy, jak grób nieznanego żołnierza... «portret zbiorowy», a więc właśnie Katyń i Powstanie Warszawskie.

Z.R.: Istotnie, jest to przedsięwzięcie wymagające wielkiej odpowiedzialności - jak długo powstawały prace, które znalazły się na wystawie?

J.T.: Prawdę mówiąc - parę lat. Najpierw powstały portrety Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyń-

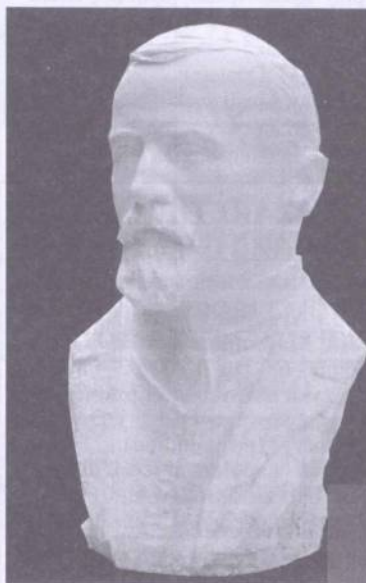


skiego i Ojca Świętego Jana Pawła II, także Fryderyka Chopina. Prawdę powiedziawszy statuetkę «Chopin» wykonałem w kilku wariantach w oparciu o jedyną fotografię kompozytora. Miałem też wyrzeźbioną postać księdza Jerzego Popiełuszki. Te bardzo osobiste i kameralne rzeźby, które później przez wiele miesięcy miałem u siebie w domu - ustawione na

pianinie mojej żony, z czasem stały się załącznikiem większej galerii polskich «obrońców», właśnie malej wystawy. Później postanowiłem jednak wzbogacić „kolekcję” i nadać całości wspólny mianownik i to od tego momentu upłynęły ponad 2 lata.

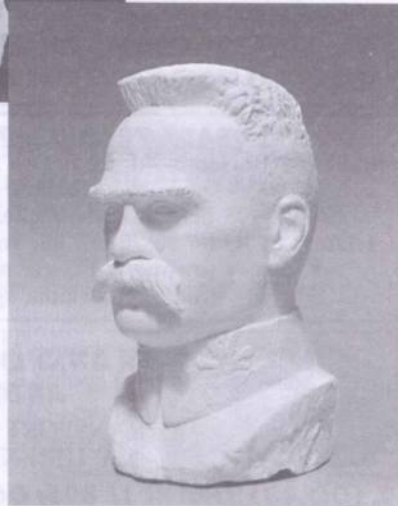


Dziś na wystawę, której idea z entuzjazmem została przyjęta przez Agatę i Zbigniewa Judycznych z Europejskiego Centrum Polonijnego składają się następujące rzeźby: Jan Sobieski, Kazimierz Pułaski, Fryderyk Chopin, Adam Mickiewicz, Stanisław Moniuszko, Henryk Sienkiewicz, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Józef Piłsudski, gen. Władysław Anders, ks. Prymas Stefan Wy-



żyński, Papież Jan Paweł II, «Katyń» oraz «Powstanie Warszawskie». Przy okazji chciałbym jeszcze podziękować dr T. Grzesiakowi z Rochefort za pomoc finansową przy wykonywaniu kosztownych odlewów.

Zbigniew Rolski: Dziękuję za rozmowę i życzę satysfakcji z prezentowanej obecnie wystawy.



Europejskie Centrum Polonijne
103 Chemin de l'Eglise, 62131 Vaudricourt



VARSOVIE

Uarsovie outragée ! Varsovie brisée ! Varsovie martyrisée ! Mais Varsovie redressée ! Redressée par elle-même, redressée par son peuple !

Même si les deux capitales ont connu des destinées différentes, il est tentant d'adap-



Monument de l'Insurrection de Varsovie 1944 (photo R. Zienkiewicz)

ter les propos du Général de Gaulle, prononcés au moment de la libération de Paris, pour les appliquer à Varsovie dont la destruction complète avait été exigée par Hitler qui voulait la réduire à un seul point géographique sur la carte, après la répression de l'Insurrection et son génocide. Les Allemands s'y sont appliqués minutieusement après la reddition des insurgés. Avec l'aide de leurs auxiliaires, ils ont rasé tout ce qui pouvait encore rester debout, sous le regard impassible de l'armée rouge cantonnée sur les bords de la rive droite de la Vistule, dans le quartier de Praga. Les Allemands avaient commencé leur œuvre destructrice dès le 1er septembre 1939, en bombardant régulièrement et méthodiquement la ville. Un autre moment fort de destruction fut celle du ghetto, après l'écrasement de son insurrection en mai 1943. Tout le quartier fut rasé et servit de lieu d'exécution de masse lorsque les Allemands opéraient des massacres de plusieurs centaines de Varsoviens à la fois. Le quartier où se trouvait le ghetto a été reconstruit, il est fait de HLM des années cinquante. Au moment des travaux, les ouvriers ont mis à jour les charniers. Maintenant encore, on retrouve toujours des squelettes lorsque l'on commence à creuser, comme cela a été le cas l'été dernier au moment de la réfection de la chaussée de l'avenue Jean-Paul II. Varsovie a été détruite à 80%. Après la guerre, une commission a procédé à l'évaluation des destructions, estimées à dix milliards de zloty de 1939, soit une somme de cent vingt milliards de zloty d'aujourd'hui (environ 30 milliards d'euros). La municipalité actuelle procède à une nouvelle évaluation, dans le but d'opposer cette somme aux Allemands dans le cas où ces derniers réclameraient avec trop d'insistance des indemnités pour ceux qui se sont sauvés ou

qui ont été chassés de chez eux sans compensation, au moment où la nouvelle carte de l'Europe se dessinait. Tout déracinement imposé est un drame humain insupportable, mais au nom de quoi les Allemands, qui sont à l'origine de la guerre et de ses conséquences, pourraient-ils prétendre à quoi que ce soit de la part des Polonais ou des Tchèques ? Il faut que les responsabilités soient clairement établies et réaffirmées, et que les descendants, même si l'on est réconcilié avec eux, ne les oublient pas. Ce serait plutôt à l'État allemand de les indemniser et d'indemniser les pays détruits et tous ceux qui ont souffert de la guerre sans l'avoir demandé. De même, les puissances qui ont partagé l'Europe devraient, elles aussi, participer à l'indemnisation de ceux qui en ont subi les conséquences par les déplacements, les expulsions et les déportations. Après les hostilités, les Polonais ont mis un point d'honneur à reconstruire leur pays et leur capitale. Tout le centre de Varsovie a été refait à l'identique, grâce à la conservation des plans et des peintures, notamment à celles de Canaletto (photo). La reconstruction a été achevée en 1975, avec le château royal.



En guise de reconnaissance, l'Unesco a classé la Vieille Ville, la Starówka, au patrimoine mondial de l'humanité. Pendant les dernières vacances, j'ai fait une escapade de quelques jours à Varsovie. Cela faisait deux ans que je n'y avais pas mis les pieds. Lors de mon séjour, j'ai été frappé et agréablement surpris. Cela a commencé sur le chemin de l'aéroport vers le centre-ville, en regardant par les fenêtres du „175", un bus moderne et confortable. Cela a continué à l'occasion de mes promenades dans les rues de la ville. Peut-être ai-je été victime de mirages ou d'hallucinations, mais j'ai remarqué une nette amélioration. La ville est plus propre, plus soignée, plus ordonnée. Dans certains quartiers, les trot-



Monument du Maréchal J. Piłsudski (photo R. Zienkiewicz)

toirs sont refaits à neuf, bien plats. On peut maintenant déambuler le nez en l'air sans risquer de se prendre les pieds dans un carreau de ciment mal ajusté ou affaissé. La ville trie ses déchets et se dote de pistes cyclables. Les rues sont mieux asphaltées, il y a moins de «tôle ondulée» sur la chaussée qui nous faisait faire du yo-yo au volant en roulant dessus. Ce n'est sûrement pas partout aussi rose, mais Varsovie perd petit à petit son caractère «oriental» pour s'occidentaliser, s'eupéaniser, se moderniser, sans perdre toutefois son caractère «provincial». J'en veux pour preuve le fait qu'il n'y ait quasiment pas de vie nocturne. A 23 heures, c'est l'extinction des feux dans les quartiers touristiques, notamment à la Vieille Ville. Tous les restaurants ferment et se vident pour protéger le sommeil des habitants. Parfois il y a encore des ratés, on bricole encore un peu pour que cela tienne, on fait des découvertes curieuses. Il y a même un palmier – en vrai plastique – sur le rond-point Charles de Gaulle ! (photo). Mais il y a bien une plage à Paris en août... Même si la ville n'échappe pas aux tags ou aux affichages sauvages, même s'il y a encore beaucoup à faire, Varsovie devient de plus en plus agréable à regarder pour les visiteurs et à vivre pour ses habitants. Serait-ce l'effet Kaczyński, le nouveau maire élu il y a deux ans ? Le bilan sera fait aux prochaines élections municipales et les Varsoviens trancheront.



photo M. Zienkiewicz



W Galerii GK... „Błękitny chłopiec” Piotra Michałowskiego

o paryskiej wystawie prac Artysty proszę czytać na str. 8

karty telefoniczne
IRADIUM

Taniej do Polski i po całym świecie

**PEŁNA SATYSFACJA
LUB
ZWROT KARTY**



(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€) Maksymalny czas

Polska 1111*min

GSM Polska 113*min

EUROPA 1250*min

Kanada 1666*min

USA 1666*min



POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

☎ 0811 600 300 ☎ 01 70 70 88 00 info@iradium.fr

**ZYSKAJ NA CZASIE!
ZAREJESTRUJ
SWÓJ KOD
NACISKAJĄC * 2**

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.